

Ekologiczne książki dla dzieci

W ostatnich latach na rynku wydawniczym ukazało się wiele książek dla dzieci, których tematyka dotyczy ochrony zwierząt, pielęgnacji roślin, segregacji odpadów, czystości powietrza, sposobów oszczędzania wody i energii elektrycznej, aktualnych problemów środowiska naturalnego, a także oddziaływania człowieka na przyrodę. Obowiązek prowadzenia zajęć z edukacji ekologicznej został wpisany w podstawę programową i dotyczy wszystkich etapów kształcenia. Zapis ten wynika z założeń Agendy na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030, która została przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych. Planeta stanowi jeden z obszarów działań wskazanych w Agendzie. Organizowanie zajęć z edukacji ekologicznej jest nie tylko obowiązkiem szkoły, ale również bibliotek czy domów kultury.

Budowanie świadomości ekologicznej, kształtowanie postaw proekologicznych i szacunku do przyrody, stymulowanie u najmłodszych wrażliwości na piękno natury, motywowanie do podejmowania działań na rzecz ochrony środowiska to zadania rodziców, nauczycieli, bibliotekarzy – wszystkich dorosłych. Książki, poradniki, czasopisma stanowią cenną bazę, na podstawie której można przygotować inspirujące warsztaty, prelekcje czy spotkania edukacyjne. Wystarczy wybrać się do pobliskiej filii Biblioteki Kraków, by wypożyczyć książki dla dzieci poruszające zagadnienia ochrony środowiska.

Wśród licznych tytułów warto sięgnąć po książkę Zofii Staneckiej i Marianny Oklejak *Basia i śmieci*, w której tytułowa bohaterka mierzy się z zagadnieniem dotyczącym zanieczyszczenia środowiska spowodowanego

nadmierną ilością odpadów. Ten sam temat porusza książka Izabeli Skorpuki *Gdzieś daleko. Bajka eko*, Zofii Staneckiej *Misja Inspektora Maskonura*, Małgorzaty Ogonowskiej i Artura Rogosia *Co zrobić z tą górą śmieci?*, Katarzyny Biegańskiej *W Robaczkowicie*, a także Gerdy Raidt *Śmieci. Najbardziej uciążliwy problem na świecie!*, która zdobyła tytuł Mądrej Książki Roku 2019.

Pisarze podejmują również inne tematy ważne dla środowiska. Tina Oziewicz w książce *Awaria elektroni* oddała głos zwierzętom, które mówią o swoich uczuciach, w momencie gdy nad miastem i okolicznymi miejscowościami zapanowała ciemność. O gatunkach zagrożonych wyginięciem spowodowanym działalnością człowieka można przeczytać w książce Jessa Frencha i Jamesa Gillearda *Ratujmy zwierzęta*. Temat plastikowych opakowań podjęła Eun-Ju Kim w publikacji *Plastik fantastic?*, a o zanieczyszczeniu powietrza pisały Dorota Majkowska-Szajer i Anna Kaszuba-Dębska w książce *Skok na smog*. Warto również zapoznać się ze wskazówkami Oli Woldańskiej-Płocińskiej zawartymi w *Śmieciogrodzie*. Autorka zachęca czytelników do dawania rzeczom drugiego życia, dbania o planetę, zmniejszenia ilości produkowanych śmieci oraz praktykowania stylu zero waste.

Wydawcy przygotowują również ekologiczne serie wydawnicze. Jedną z nich jest cykl *Dbamy o naszą planetę. Nie sami – z rodzicami!* wydawnictwa Biobooks, w której ukazały się dotychczas cztery książki: *Fuj! Jak mniej śmie-*



cić, Uff! Jak dbać o powietrze, Pstryk! Jak oszczędzać energię, Plusk! Jak oszczędzać wodę, adresowane do dzieci powyżej 5. roku życia. Każda z nich składa się z trzech części: pięknie ilustrowanego opowiadania, zadań manualnych do wykonania oraz podręcznika rodzica, w którym wyjaśniono pojęcia i zaproponowano tematy rozmów z dzieckiem. Wydawnictwo Literatura przygotowało dla czytelników serię *EKOlogicznie*, w ramach której ukazały się m.in. takie książki jak: *O królu Dębie i jego wspaniałym królestwie* Pauliny Płatkowskiej, *Gramy w zielone* Kaliny Jerzykowskiej czy *Przygody jeża Szymona jesień – zima* Urszuli Sienkowskiej-Cioch.

Ten subiektywny przegląd publikacji dla dzieci warto zakończyć cytatem pochodzącym z książki *Elementarz ekologiczny* Patrycji Wojtkowiak-Skóry i Justyny Jednoróg: *Bycie EKO to dziś wielka misja i odpowiedzialne zadanie. Abyśmy mogli uratować naszą planetę, musimy dowiedzieć się o niej jak najwięcej, musimy chcieć zrozumieć wszystkie jej problemy. Zmieniając swoje nawyki, szybko przekonasz się, jak proste może być dbanie o Ziemię. Swoją postawą inspiruj koleżanki i kolegów. Zараżaj pomysłami.*

Paulina Knapik-Lizak

Zielony ład

Ziemi nie dziedziczymy po naszych rodzicach, pożyczamy ją od naszych dzieci.
Antoine de Saint-Exupéry

Dzisiaj już nikt nie ma wątpliwości, że zasoby naturalne Ziemi są ograniczone, a naruszenie równowagi w świecie natury doprowadzi do katastrofy ekologicznej. To od nas zależy, jak będziemy z nich korzystać. Niestety, często względy ekonomiczne i polityczne wpływają na decyzje, które bezpośrednio przekładają się na dzień dzisiejszy i przyszłość naszej planety.

Młodzi aktywiści nawołują światowych przywódców do podejmowania odważnych decyzji gospodarczych, a nas – do zmiany stylu życia, np. do ograniczenia konsumpcji i świadomych wyborów konsumenckich. Artysty, pisarze, poeci, reżyserzy od wielu lat poruszają w swojej twórczości problemy matki natury. Zachęcają czytelników i widzów do dbania o nią oraz przestrzegają przed ingerencją człowieka w świat przyrody. Przypomnijmy chociażby nazwiska takich twórców jak: Olga Tokarczuk, Dan Brown, Maja Lundde, Julia Fiedorczuk, Małgorzata Lebda czy tych tworzących dla młodszych odbiorców: Wojciech Mikofuszko, Barbara Gawryluk, Renata Kijowska. Oczywiście na księgarskich i bibliotecznych półkach można znaleźć popularne poradniki, dzięki którym dowiecie się, jak zerwać z plastikiem, jak gotować nie marnując produktów, jak założyć miniogród na balkonie, czyli jak wieść szczęśliwe ekożycie mieszkając w wielkim mieście.

22 kwietnia obchodzony jest Światowy Dzień Ziemi, który ma zachęcać do organizowania akcji propagujących zachowania i postawy proekologiczne. W kwietniowym numerze *Informatora* proponujemy Państwu tematykę EKO, zamieszczamy teksty, które pomogą zrozumieć procesy zachodzące w świecie przyrody, zainspirują do odkrywania jej tajemnic i aktywnego włączania się w działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Zachęcam do lektury i odnalezienia własnej drogi w świecie przyrody.

Izabela Ronkiewicz-Brağiel

Kraków

#52

tygodnie z Biblioteką Kraków

cel | przeczytanie minimum jednej książki na tydzień

podpowiedź | co niedziela polecanka od tajemniczego Gościa

dotłącz do nas!

Filia nr 39

ul. por. Halszki 1



Filia nr 39 Biblioteki Kraków zajmuje lokal przy ul. Halszki 1 na osiedlu Kurdwanów Nowy. Jest to filia otwarta dla czytelników pięć dni w tygodniu: w poniedziałek, wtorek, środę i piątek w godzinach 8.30–19.00 (obecnie z przerwami technicznymi na dezynfekcję: 11.30–12.00 i 15.30–16.00) oraz w czwartek od godziny 12.00 do 19.00 (przerwa: 15.30–16.00). Filia istnieje od sierpnia 1985 roku, początkowo jako Filia nr 9 Podgórskiej Biblioteki Publicznej, której siedziba mieściła się przy ul. Wystouchów 33/1. We wrześniu 2011 roku bibliotekę przeniesiono na ul. Halszki 1 do lokalu przystosowanego dla osób z niepełnosprawnościami (winda, toaleta), gdzie funkcjonuje do dziś. Po połączeniu bibliotek dzielnicowych i utworzeniu Biblioteki Kraków filia otrzymała nr 39.

Usytuowanie filii blisko pętli tramwajowej oraz przystanków komuni-

kacji miejskiej daje możliwość łatwego dojazdu. Osoby korzystające z samochodów znajdą przed budynkiem duży parking.

Biblioteka składa się z działu dla dorosłych, czytelnicy i działu dziecięco-młodzieżowego, gdzie urządzono kąciak dla najmłodszych czytelników. Z filii korzysta obecnie ponad 4000 czytelników. Czekają tu na nich łącznie około 27 000 książek i audiobooków. Filia dysponuje dwoma stanowiskami komputerowymi oraz dodatkowym stanowiskiem z dostępem do katalogu Biblioteki Kraków. Księgozbiór jest systematycznie powiększany dzięki dotacji organizatora, darom od czytelników, współpracy ze Spółdzielnią Mieszkaniową Kurdwanów Nowy i Radą Dzielnicy XI.

Od wielu lat biblioteka współpracuje ze szkołami i przedszkolami, m.in. ze Szkołą Podstawową nr 164 w Zespole Szkół Sióstr Nazaretanek, Szko-



Fot. Archiwum Biblioteki Kraków

łą Podstawową nr 56, Przedszkolem Samorządowym nr 6, Przedszkolem Smerfy, Niepublicznym Przedszkolem Arka Noego, Przedszkolem Muszelka oraz Przedszkolem Hop Kids.

Każdego dnia dokładamy wszelkich starań, aby w naszej bibliotece

czytelnik czuł się zadbane i dobrze obsługiwany. Oferujemy kompleksową pomoc przy doborze lektury dla osób z różnymi zainteresowaniami i w każdym wieku.

Katarzyna Kaniewska

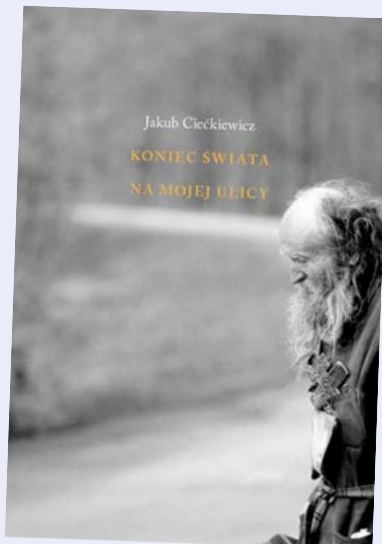
Krakowska Książka marca 2021



Krakowska
Książka
Miesiąca

Koniec świata?

Książka nosi tytuł *Koniec świata na mojej ulicy*. Jakub Ciećkiewicz, dziennikarz, reporter, fotograf, autor opowieści zawartych w tomie, opisuje minioną rzeczywistość świata, w którym żyje. W jego domu nie straszy, choć jest wypełniony nieobecniymi. Porusza się po rzeczywistości, której nie ma, która odeszła, a trwa wciąż w jego pamięci. Pisząc książkę i udostępniając ją czytelnikom, powołuje kastę depozytariuszy jego świata, poszerza krąg pamięci o najbliższych bliskich i tych dalszych. Wciąż nas w swój świat tajemnic opisanych słowem, prozą i wierszem, a wzmocnionych obrazem utrwalałym obiektywem aparatu fotograficznego. Przez ponad 200 stron nie daje wytchnienia, bo wszystko, o czym pisze, jest tak interesujące, czasem znane – jeśli mieszkało się w Krakowie przez ostatnie kilkadziesiąt lat – bliskie, pobudzające wyobraźnię i chęć sięgnięcia we własną przestrzeń świata, który przecież kończy się każdego dnia. Ta książka może być niebezpieczna, bo uzależnia... Kiedy przewracamy ostatnią stronę, dziwimy się, że to już koniec. *Koniec świata na mojej ulicy* jest jedną z najlepszych, najciekawszych książek – opowieści krakowskich. Klimat prozy poetyckiej Ciećkiewicza zachwyca! Nie mogło autora i jego magicznej książki zabraknąć wśród laureatów Nagrody Krakowska Książka Miesiąca!



Janusz M. Paluch

Ciećkiewicz J., *Koniec świata na mojej ulicy*, Kraków: Wydawnictwo Austeria, 2020.

Krakowska Książka kwietnia 2021



Krakowska
Książka
Miesiąca

Prawda i mit

Radosław Rak (1987) to praktykujący lekarz weterynarii z Krakowa, którego niezwykle talent literacki od kilku lat znajduje uznanie wśród zarówno znawców powieściopisarstwa, jak i samych czytelników. Od debiutanckiego *Kocham cię, Lilith* (2014) przez wciągającą opowieść *Kwiaty paproci*, będącą częścią projektu *Allegro Legendy polskie*, aż po Krakowską Książkę Miesiąca kwietnia – *Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli*.

Miłośnik życia, żony, dobrej herbaty oraz gór – jak sam o sobie mówi – swoje ostatnie dzieło tworzył kilka lat. Jak zauważył Przemysław Czaplinski, pisarz pewnym krokiem wstąpił w środek sporów dotyczących osoby Jakuba Szeli. Jednak postanowił nie wzmacniać żadnej z dotychczasowych wersji. Stworzył Szelę własnego, osobnego, nieprzysiadalnego. Rak sprawnie połączył realizm z mitem, dodatkowo wzmacniając przekaz humorem i ironią, nie omijając także erotyzmu. Choć nie jest to lektura z rodzaju „lekkich i przyjemnych”, laureatkę Nagrody Literackiej Nike czyta się z zafascynowaniem, zagłębiając się w niemal oniryczną opowieść.



Anna Magiera

Rak R., *Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli*, Warszawa: Wydawnictwo Powergraph, 2020.

Jedne z najlepszych wspomnień mojego dzieciństwa wiążą się z biblioteką

Rozmowa z Radkiem Rakiem, zdobywcą Nagrody Literackiej Nike w 2020 roku



Fot. Mikołaj Starzyński

Ludmiła Guzowska: Czy zaskoczył Pana sukces książki *Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli*? Spodziewał się Pan takiego powodzenia książki, tylu nagród i nominacji, w tym Nike?

Radek Rak: Bardzo mnie ta sytuacja zaskoczyła. Spodziewałem się, że książka być może zostanie zauważona i doceniona w środowisku fantastów, ale nie przypuszczałem, że wejdzie do tzw. mainstreamu. A gdyby mi ktoś powiedział, że książka otrzyma Nike, pomyślałbym, że mówi głupoty.

Kiedy po raz pierwszy usłyszał Pan o Jakóbie Szeli? I skąd pomysł opisanie jego życia?

O Szeli po raz pierwszy usłyszałem w dzieciństwie z ust mojego dziadka. W dziadkowych legendach był on dobrym rozbójnikiem – takim Janosikiem czy Robin Hoodem. Jakub Szela w ludowych legendach często właśnie w taki sposób jest ukazany. Kiedy później poznałem historyczną prawdę (czy raczej narrację) o Szeli, było to dla mnie szokiem. Jak to, Robin Hood mordował ludzi? Ten dysonans pracował we mnie latami i pewnie stąd ta książka.

Warstwa historyczna w książce o Jakóbie Szeli jest dobrze opracowana. Jak wyglądały przygotowania?

Zbierałem różne materiały przez jedenaście lat. Znaczną ich część oczywiście nie przeszła do powieści, ale już samo szperanie i wyszukiwanie informacji było przygodą. Czytałem najpierw opracowania historyczne (tu najważniejsza była książka Tomasza Szuberta *Jak(ó)b Szela*), potem źródła z epoki – pamiętniki, powieści, dokumenty. Żyjemy w tak szczęśliwym momencie dziejów, że duża część wiedzy jest dostępna w sieci na kilka, kilkanaście kliknięć. Trochę pomagał mi Arkadiusz Więch z Uniwersytetu Jagiellońskiego,

który był uprzejmy napisać historyczne posłowie do powieści.

Wokół postaci Jakuba Szeli osnutych jest wiele historii. Czy podczas przygotowań do książki uznał Pan za niemożliwe coś, co zdarzyło się rzeczywiście?

Tak. Chodziło o krwawe premie, które starosta tarnowski Josef Breinl miał wypłacać chłopom za dostarczanie szlacheckich głów. Ponieważ postać Szeli obrosła w przeróżne nieprawdopodobne historie (jak ta o obcięciu dwóch palców, by nie iść do wojska, która najpewniej jest jedynie wytworem szlacheckiej fantazji, choć w mojej powieści również się ten wątek pojawia), a nie mogłem znaleźć historycznych źródeł, które potwierdzałyby ich wypłacanie ponad wszelką wątpliwość, doszedłem do wniosku, że tych krwawych premii nie było. Po wydaniu książki Arkadiusz Więch znalazł jednak dokumenty potwierdzające ich wypłacanie przez trzy pierwsze dni chłopskiego powstania.

Poza pisarstwem odnajduje się Pan także w innej pasji, na co dzień jest Pan lekarzem weterynarii. Jak udało się pogodzić te dwa światy?

Jakoś się udaje, choć jest to trudne. Nauczyło mnie to jednak takiego gospodarowania czasem, że gdybym pracował w jakiejś korporacji, mógłbym być specjalistą od logistyki. I tak jednak nie udało mi się pogodzić tych dwóch światów, gdyby nie pomoc mojej żony.

Weterynarzem zostaje się z miłości do zwierząt i natury. Nie kusilo Pana, aby napisać książkę o swoich podopiecznych w klinice?

Może kiedyś. Na tę chwilę mam plan pisarski wypełniony na parę lat

dokończenie na s. 6 →

Kalendarium imprez

Oferta kulturalno-edukacyjna filii Biblioteki Kraków

13 kwietnia

„Osiem dni Erzsébet” – promocja książki Janusza Miki – godz. 18.00

Filia nr 21, tel. 797 301 022, on-line

Spotkanie autorskie z dziennikarzem, publicystą i prozaikiem Januszem Miką. Rozmowę na temat najnowszej książki *Osiem dni Erzsébet* poprowadzi Ludmiła Guzowska. Wydarzenie finansowane ze środków Rady Dzielnicy V Krowodrza.

15 kwietnia

„Książki na czas pandemii” – godz. 9.15, godz. 10.30

Filia nr 40, tel. 517 377 210, on-line

Warsztaty literackie dla dzieci w wieku wczesnoszkolnym, które poprowadzi Alicja Biedrzycka – nauczycielka, reżyserka, wychowawczyni, twórczyni tekstów teatralnych, autorka książek *Dom. Rozwodu nie będzie*, *Najpiękniejsze opowiadania i legendy o św. Jadwidze*. Spotkanie finansowane ze środków Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa, edycja 2020, www.budzet.krakow.pl.

22 kwietnia

„Trąba Słonia Salomona” – godz. 8.30

Filia nr 5, tel. 12 430 37 39, on-line

Spektakl teatralny dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym w wykonaniu aktorów Teatru Otwartego TO. Zaprezentowana zostanie historia dwóch przyjaciół, słonia Salomona i małpki Bili Bili, którzy po wielkiej kłótni postanawiają zastawić na siebie pułapkę. Czy ich przyjaźń przetrwa tę próbę? Przekonajcie się o tym sami. Spektakl finansowany ze środków Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa, edycja 2020, www.budzet.krakow.pl.

„Czy cytrynek jest zwiastunem wiosny?” – godz. 10.00

Filia nr 7, tel. 12 414 26 01, on-line

Zajęcia literacko-przyrodnicze dla najmłodszych przygotowane na podstawie opowiadania *Motyl cytrynek latolistek*, które zostanie przedstawione techniką kamishibai. W drugiej części odbędzie się rozmowa o zwiastunach wiosny i ochronie przyrody, a także warsztaty plastyczne. Zajęcia zostaną zorganizowane za pośrednictwem platformy do wideokonferencji. Ilość miejsc ograniczona, obowiązują zapisy za pośrednictwem strony internetowej www.biblioteka.krakow.pl.

23 kwietnia

„Poezja w masce” – godz. 18.00

Filia nr 40, tel. 797 024 017, on-line

Spotkanie poetyckie z Ireną Kaczmarczyk – językoznawcą, bibliotekoznawcą, pedagogiem, animatorką kultury i publicystką adresowane do seniorów. Oprawę muzyczną zapewni zespół *Małe Kino*. Wydarzenie finansowane ze środków Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa, edycja 2020, www.budzet.krakow.pl.

„Do rzeczy!”, czyli spotkanie z Dorotą Majkowską-Szajer – godz. 9.00

Filia nr 35, tel. 517 377 168, on-line

Spotkanie z autorką książki *Siedem, Bolek i Lolek na szlaku polskich kultur, Ślady, trojki, znaki*. Uczestnicy zajmą się rzeczami, cichymi bohaterami codzienności i tymi, które stały się sławne dzięki znanym opowieściom. Wydarzenie finansowane ze środków Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa, edycja 2020, www.budzet.krakow.pl.

24 kwietnia

„Międzynarodowy Dzień Tańca” – godz. 11.00

Filia nr 21, tel. 797 301 021, on-line

Zajęcia edukacyjne dla dzieci w wieku szkolnym, które poprowadzi Katarzyna Giza-Szpakowicz. Uczestnicy poznają taniec klasyczny, narodowe polskie tańce oraz show dance, a także nauczą się podstawowych kroków. Wydarzenie finansowane ze środków Rady Dzielnicy V.

29 kwietnia

„Tańce wśród piratów” – godz. 18.00

Filia nr 40, tel. 797 024 017, on-line

Spotkanie z Agatą Witek – podróżniczką oraz pilotem wycieczek, w czasie którego seniorzy poznają różne tańce świata. Spotkanie finansowane ze środków Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa, edycja 2020, www.budzet.krakow.pl.

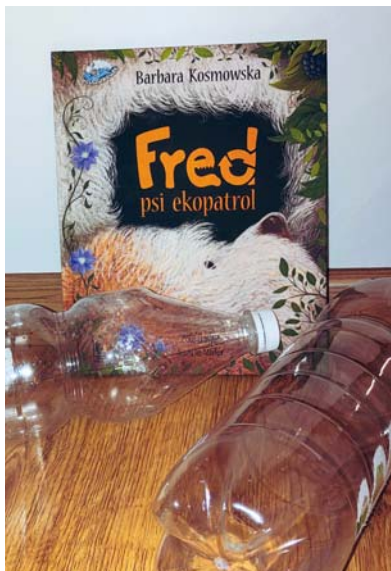
Wydarzenia on-line zostaną zorganizowane za pośrednictwem platformy do wideokonferencji. Liczba miejsc ograniczona, obowiązują zapisy za pośrednictwem strony internetowej www.biblioteka.krakow.pl.

Niesforny ekolog

Poznajcie Freda, rasowego wyżła, który z chlubą mówi: *Przyszedłem na świat w rodzinie noszącej dumne nazwisko Spinone Italiano*. Bardzo lubi chwalić się swoim szlacheckim pochodzeniem, bo kto wie, czy w przyszłości nie zostanie hrabią lub baronem. Jak na prawdziwego psa myśliwskiego przystało, nie cierpi polować, ale za to uwielbia tropić. Fred pragnie zostać bohaterem ratującym planetę i z zapalem opowiada o swych chroniących środowisko poczynaniach, które nie zawsze przypadają do gustu Basi i Jackowi, jego właścicielom. Fred prowadzi szereg proekologicznych działań, np.: wylizuje do czysta wszystkie miski swoje i mieszkających z nim kotów – dzięki temu oszczędza wodę; myje się w kałużach i deszczówce; sprząta las, przynosząc z niego na swoje podwórko mnóstwo śmieci pozostawionych przez ludzi; walczy z plastikowymi butelkami, dziurawiąc nawet te kupowane do domu i jeszcze pełne wody; świetnie odnajduje stare telewizory, lodówki i inne sprzęty pozostawione w lesie. Czyż nie jest to prawdziwy „superpies” ekologiczny? Przyznajcie sami.

Należy jeszcze wspomnieć o ilustratorze książki Marcinie Minorze, który przepięknie ukazał Freda i jego najbliższych, a także walkę bohatera o dobro przyrody.

Na zakończenie warto dodać, że Fred chyba spełnił już swoje marze-



nie i stał się sławny, uczestnicząc – co prawda tylko chwilę – w spotkaniu autorskim, zorganizowanym on-line przez Bibliotekę Kraków, wraz ze swoją panią – Barbarą Kosmowską. Należę do tych szczęściarzy, którzy mogli zobaczyć go na własne oczy, choć jedynie na ekranie komputera, ale to zawsze coś!

Tekst i zdjęcie: Anna Jędrzejowska

Kosmowska B., *Fred, psi ekopatrol*, Łódź: Wydawnictwo Literatura, 2020.

Ku morskiej przygodzie!

Renatę Kijowską kojarzymy przede wszystkim jako reporterkę TVN. Mniej znanym faktem jest to, że również angażuje się w ochronę środowiska i walkę o prawa zwierząt. Nic więc dziwnego, że zainspirowana wizytą w Stacji Morskiej im. Profesora Skóry Instytutu Oceanografii w Helu postanowiła przypomnieć nam, że Morze Bałtyckie to nie tylko wielki zbiornik z zimną wodą. Tak powstała przepiękna historia pewnego uroczego ssaka.

Fokę Helę poznajemy w momencie, gdy wypuszczana jest na wolność przez swoją opiekunkę, która zajmowała się nią, odkąd zwierzę przyszło na świat. Czy zaaklimatyzuje się w nowym domu, czy Bałtyk okaże się jednak niebezpiecznym miejscem? Jedno jest pewne – bohaterka nie będzie się nudzić. Napotka na swojej drodze (jeśli można tak powiedzieć pod wodą) niezwykle ciekawych kompanów, m.in. nieśmiałego morświna Sonara, wyjątkową rybę Kur Diabła, spanikowaną mewę Krejzi oraz foki do zadań specjalnych, a także znajdzie się w centrum poważnych wydarzeń.

Znana dziennikarka stworzyła wartościową opowieść edukacyjną. Na końcu każdego rozdziału umieszczone są fakty ze świata morskiej fauny. Dlaczego foki są znakomitymi nurkami? Ile trwa ich dzieciństwo? Kto zjada najwięcej ryb? Co walenie robią w Bałtyku? Jakie nieśmiertelne stworzenie kryją morza? Na te i wiele innych pytań odpowie nam autorka książki.

Poza ogromem wiedzy znajdziemy tu też historię o dorastaniu, sile przyjaźni, pokonywaniu własnego strachu, odwadze i mocy, jaką ma wspólne działanie, a także o zmianach, które czasem mogą wyjść na dobre. Całość wydana jest z niezwykłą dbałością o szczegóły – strony z ciekawostkami są wyodrębnione graficznie i ozdobiłone morskimi motywami, a piękne, nasycone barwą i humorem ilustracje stworzone przez Annę Łazowską idealnie dopełniają treść. Wszystko to sprawia, że *Hela foka: historie na fali* to pozycja godna polecenia.

Tekst i zdjęcie: Anna Ochenkowska-Olczak



Kijowska R., *Hela foka: historie na fali*, Kraków: Znak, 2019.

Jak plastik szkodzi naszej planecie?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w książce autorstwa Eun-Ju Kima pt. *Plastik fantastic?* wydanej w 2019 roku przez Wydawnictwo Babaryba. Zagadnienia dotyczące zaśmiecania Ziemi dostępne są w wielu pozycjach z dziedziny ekologii. Jedną z nich jest właśnie wspomniana wyżej książka, poświęcona tematu plastiku, jego historii – od powstania po złą rolę dla otaczającej nas przyrody.

Plastik to z pewnością niezwykle materiał, otacza nas zewsząd i jest obecny niemalże w każdej sferze naszego życia. Niewątpliwie ma mnóstwo zalet. Łatwo stworzyć z niego przedmioty o dowolnym kształcie, charakteryzuje się wytrzymałością, ma wiele zastosowań – przede wszystkim jednak jest tani. W przeciągu ostatnich 50 lat liczba rzeczy produkowanych z tego materiału wzrosła do ponad 300 milionów ton rocznie! My, dorośli, na temat plastiku wiemy bardzo dużo, o jego złą rolę w przyrodzie

wielu z nas już w szkole, osłuchaliśmy się z tym zasobem wiedzy chociażby w telewizji. Tą drogą idą także nasze dzieci edukowane od przedszkola: nie należy śmiecić, trzeba segregować odpady, warto dbać o planetę... Jednak jeśli szukamy dodatkowej pozycji, która pomogłaby wzbogacić wiedzę najmłodszych o ekologii, to warto sięgnąć po książkę *Plastik fantastic?*

Na pierwszych stronach poznamy nagłośnioną jakiś czas temu w mediach historię kontenerowca, który w wyniku sztormu utracił ładunek. Do morza dostały się pakunki z tysiącami plastikowych zabawek do kąpielni, które – porwane przez prądy morskie – rozprzeczły się po wodach całego świata. Tracąc może nieco na kolorze, nie uległy jednak znacznemu zniszczeniu. Przykład ten doskonale obrazuje, jak daleko sięga wyprodukowany przez nas „cudowny” materiał.

To książka warta uwagi zarówno dzieci, jak i rodziców. Opisane tworzywo jest w niej rozłożone na czyn-

nik pierwsze. Poznajemy proces powstawania, rys historyczny związany z jego początkami, szeroką gamę pożytecznych zastosowań po opłakanie skutki jego nadmiaru w środowisku. Jednym z nich jest śmierć wielu gatunków w świecie roślin i zwierząt. *Badacze szacują, że – jeśli nic się nie zmieni – już w roku 2050 w oceanach będzie więcej plastiku niż ryb!* Jeśli chcemy zrozumieć te wszystkie procesy, warto sięgnąć po książkę Eun-Ju Kima. Niech służy nie tylko do zdobycia wiedzy i pogłębienia świadomości, ale przede wszystkim do zmiany drobnych nawyków w codziennym życiu.

Tekst i zdjęcie: Dorota Bojczko



Kim E., *Plastik fantastic?*, Warszawa: Wydawnictwo Babaryba, 2019.

Własna ścieżka w przyrodzie



Wielkie przygody w świecie przyrody to zbiór fascynujących opowieści Wojciecha Mikołuszki o wyjątkowych ludziach, którzy odkryli w sobie szczególną więź z naturą i swoją postawą zainspirowali innych. Autor opisał 20 bohaterów – rzeczywiste osoby, które miały odwagę wyruszyć w podróż, a także uważność oraz szacunek dla przyrody. Przedstawił ich życie, często niełatwe początki działalności oraz niezwykłą pracę. Rzetelne i szczegółowe informacje o postaciach (niektóre z nich żyją współcześnie) zostały zaczerpnięte z różnorodnych źródeł: poza książkami, czasopismami i zasobami internetowymi były to także osobiste spotkania autora z przyrodnikami oraz rozmowy za pośrednictwem Skype'a czy przez telefon.

Opowieści zostały ułożone w kolejności, w jakiej urodzili się opisani miłośnicy natury. *Wielkie przygody...* rozpoczyna Franciszek z Asyżu, a kończy Greta Thunberg. Pomiędzy nimi znalazło się miejsce dla ludzi z różnych okresów w historii i miejsc na Ziemi. Są wśród nich m.in.: Alexander von Humboldt, który rozumiał, że w przyrodzie każda część zależy od pozostałych; Ernst Haeckel tworzący fascynujące rysunki morskich organizmów, inspirujące architektów, projektantów wnętrz i twórców witraży; Zofia Kielan-Jaworowska, która poświęciła swoje życie naszym praprzodkom i prakuzynom z ery dinozaurów; David Attenborough, najbardziej rozpoznawalny na świecie przyrodnik i filmowiec, twórca programów obejrzanych przez setki milionów ludzi; Wangari Maathai, która z narażeniem własnego życia w miejscach nieprzeznaczonych wycinki drzew sadziła nowe i zachęcała do tego tysiące kobiet w Kenii; David Rothenberg muzykujący nie tylko z ptakami, ale i z owadami, a nawet z zamieszkującymi wody Atlantyku i Pacyfiku humbakami; Urszula Zajac-

kowska, która pokazała, jak bardzo świąty ludzi i roślin są sobie bliskie; Katarzyna Simonienko lecząca choroby ciała i ducha poprzez terapię lasem na wzór japońskiej *kapieli leśnej*. Wspólny mianownik wszystkich opowieści to prawdziwy zachwyt i szacunek dla świata natury rodzące szlachetne, ale i często wymagające działania.

Każdy rozdział zakończony jest notatką *Zainspiruj się!*, w której autor zaprasza czytelnika do samodzielnego obcowania z przyrodą, poznawania jej i badania – tak jak robili to opisani przyrodnicy. Odnajdziemy tu konkretne przykłady działań, jakie można zrealizować we własnym otoczeniu. *Będę szczęśliwy, jeśli ta książka zainspirowuje was do odnalezienia własnej ścieżki w przyrodzie* – napisał autor na ostatniej stronie *Wielkich przygód...*

Integralną częścią zbioru opowieści Wojciecha Mikołuszki jest warstwa graficzna – tekst zamieszczony został wśród rysunków. Są wyjątkowe, a wykonała je Joanna Rzezak, która wpadła na pomysł, by na ilustracjach to przyrodę postawić na pierwszym miejscu – jak napisał o ilustratorce sam autor. Każda z opisanych postaci została ukazana jako cień w otoczeniu natury i rzeczywiście na pierwszy plan wysuwają się tu rośliny, zwierzęta, góry, lasy, woda – środowisko obserwowane przez badaczy. Oni sami wtapiają się natomiast w tę naturalną całość.

Reporterski styl, oryginalna szata graficzna, źródło inspiracji dla młodych czytelników i autentyczna zachęta autora – potwierdzona własną biografią – by odnaleźć swoją ścieżkę w przyrodzie – zdecydowanie zapraszają do sięgnięcia po *Wielkie przygody...* Polecam!

Tekst i zdjęcie: Agata Lesiak

Mikołuszko W., *Wielkie przygody w świecie przyrody*, Warszawa: Agora, 2020.

Współdzielić Ziemię



Fot. Adrian Kwizdyński

Wojciech Mikołuszko zafascynowany przyrodą rodzinnych stron, czyli Podlasia, zgłębiał jej tajniki na Wydziałach Biologii i Geologii Uniwersytetu Warszawskiego. Krótko pracował w Muzeum Ziemi Polskiej Akademii Nauk. Potem został dziennikarzem naukowym. Wykorzystując swój talent pisarski, doskonalszy w Szkole Reportażu Collegium Civitas w Warszawie oraz na stypendium dziennikarskim na Massachusetts Institute of Technology w USA, wyjaśnia tajniki przyrody większym i *małym ludziom*. W prosty i zrozumiały, a zarazem rzetelny sposób tłumaczy zjawiska przyrodnicze oraz prawa rządzące w naturze.

Jego teksty ukazywały się m.in. w *National Geographic*, *Focusie*, *Przekroju* czy *Gazecie Wyborczej*. Trzykrotnie otrzymał wyróżnienie w Konkursie im. Karola Sabatha za artykuły popularnonaukowe dla dzieci. Jest także autorem książek przyrodniczych dla młodych czytelników: *Tato, a dlaczego?*, *Tato, a po co?*, *Wielkie eksperymenty dla małych ludzi*, *Wielkie pytania małych ludzi*, *Z tatą na dinozaury*, *Z tatą w przyrodę*, *Dzieci doktora Motyla*, *Wojtek* oraz najnowszej – *Wielkie przygody w świecie przyrody*. Książka pt. *Wojtek* uzyskała Nagrodę Literacką miasta stołecznego Warszawy i była też nominowana do IV edycji Nagrody Żółtej Ciżemki przyznawanej przez Bibliotekę Kraków.

Agata Lesiak: Skąd pochodzi Pana zainteresowanie i fascynacja światem przyrody?

Wojciech Mikołuszko: Z wczesnego dzieciństwa. Dużą część wakacji spędzałem wtedy u moich dziadków na podlaskiej wsi. Był tam ogród, sad, stodoła, krowy, koń, kury. Tuż obok rozciągały się pola, nieco dalej las. Prawdziwa przyroda była na wyciągnięcie ręki. Tam ją chłonałem. I potem już zawsze lubiłem do niej wracać.

Kiedy i jak zrodził się w Panu pomysł, a może potrzeba pisania książek przyrodniczych dla małych ludzi, czyli dla dzieci?

Zawsze podziwiałem autorów książek dla dzieci, którzy umieli połączyć wartką, ciekawą, czasem i zabawną fabułę z poważnymi i trudnymi treściami. Też chciałem coś takiego robić. Udało mi się, gdy moje własne dzieci przyszły na świat. Próbując odpowiadać na ich pytania, uczyłem się, jak opowiadać małym ludziom o nauce i przyrodzie zrozumiale, ale i poprawnie. To wtedy założyłem blog *A dlaczego?*, który stał się podstawą mojej debiutanckiej książki *Tato, a dlaczego?*

Czy łatwo jest tłumaczyć świat dzieciom i odpowiadać na wielkie, trudne i jeszcze dziwniejsze pytania?

To nigdy nie jest łatwe. Tym bardziej że na wiele z tych pytań po prostu nie znam odpowiedzi. Muszę sporo wysiłku włożyć, żeby je znaleźć i „rozgrzyźć”. A potem opowiedzieć to w zrozumiały dla dzieci sposób. Ale ile się przy okazji nauczę, to już zostaje ze mną na zawsze.

Proszę o krótką receptę dla współczesnych: jak budować harmonię między człowiekiem a światem przyrody?

Najważniejsze jest moim zdaniem zachwycenie się światem przyrody, a może nawet jej pokochanie. Kiedy to osiągniemy, w naturalny sposób zechcemy współdzielić Ziemię ze zwierzętami, roślinami, grzybami, nawet mikroorganizmami. Będziemy im się przyglądać, przysłuchiwać, poznawać, podziwiać, nie zaś zdobywać, podporządkowywać i wykorzystywać dla własnych, egoistycznych potrzeb. Taka postawa daje też dużo radości i przyjemności. Radzę spróbować.

Opracowała: Agata Lesiak

Spotkania on-line Klubu Dziennikarzy Pod Gruszką

8 kwietnia

Krakowska Książka Miesiąca Kwietnia – godz. 18.00 „Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli” – wieczór autorski Radka Raka

Prowadzenie: Krzysztof Zajas
Salon Literacki Biblioteki Kraków on-line

14 kwietnia

Peron Literacki Biblioteki Kraków – godz. 18.00

Prowadzenie: Jadwiga Malina i Beata Anna Symoń
Warsztaty literackie Biblioteki Kraków on-line

15 kwietnia

„Wrzeszcz!” – wieczór autorski Tomasza Gregorczyka i Janusza Jabłońskiego – godz. 18.00

Gość: Mikołaj Trzaska
Salon Literacki Biblioteki Kraków on-line

23 kwietnia

„Historia Olszanicy. Dzieje wsi i mieszkańców do 1945” – wieczór autorski Tomasza Bulka – godz. 18.00

Prowadzenie i prezentacja: Krzysztof Jakubowski
Salon Literacki Biblioteki Kraków on-line

28 kwietnia

Peron Literacki Biblioteki Kraków – godz. 18.00

Prowadzenie: Michał Piętniewicz i Piotr Lamprecht
Warsztaty literackie Biblioteki Kraków on-line

Oprac. Anna Wójciak

Jedne z najlepszych wspomnień mojego dzieciństwa wiążą się z biblioteką

Rozmowa z Radkiem Rakiem, zdobycwą Nagrody Literackiej Nike w 2020 roku

dokończenie ze s. 3 ↓

do przodu. Praca w przychodni weterynaryjnej nie pozostaje jednak bez wpływu na pisanie i pewnie gdy któryś z moich kocich lub psich pacjentów przeczyta moje książki, może rozpozna siebie w Kocmołuchu lub Ryżym Iwanie.

Coraz częściej się mówi o tym, aby dbać o środowisko (segregacja śmieci, oszczędzanie wody, rezygnacja z plastikowych toreb). Czy obserwuje Pan większą wrażliwość i świadomość społeczną w sprawach przyrodniczo-ekologicznych?

To są zmiany drobne i z dnia na dzień się ich nie zauważa. A jednak jeśli porównamy dzisiejszą sytuację z tym, co działo się dekadę temu, to widać zmiany na lepsze. Sortowanie śmieci i zakaz trzymania psa na łańcuchu nie wydaje się nam już wielkomięską fanaberią. Myślę, że małymi krokami idziemy ku lepszemu. Pytanie tylko, czy te małe kroki nie okażą się za małe. **Wszyscy powinniśmy szanować naszych „braci mniejszych” oraz nasze środowisko. Dlatego my zachęca-**

my, aby wypożyczać książki z biblioteki. Wypożyczanie jest ekologiczne. Co Pan myśli na ten temat?

Oczywiście tak, choć nie tylko dlatego dobrze jest wypożyczać książki. Jedne z najlepszych wspomnień mojego dzieciństwa wiążą się z biblioteką. Wyprawa do niej była jak poszukiwanie skarbów i mogłem spędzać tam długie godziny, buszując między regałami. Panie bibliotekarki chyba mnie lubiły i nie wyganiały spomiędzy półek, nawet gdy wchodziłem tam, gdzie nie wolno było wchodzić.

Czy ma Pan w planach kolejną powieść? Może pojawił się już jakiś pomysł?

Tak, pracuję nad dwiema powieściami. Jedna to fantastyczna powieść przygodowa dla trochę młodszego czytelnika – zawsze chciałem coś takiego napisać. Druga ma być opowieścią o dębickich Żydach i o tym, jak wyglądały relacje w moim rodzinnym miasteczku przed II wojną światową, a wydaje się, że jak na tamte czasy wyglądały raczej niecodziennie.

Opracowała: Ludmiła Guzowska

Wystawy

Mistrzowie kreatywnej ilustracji



Obydwoje są artystami fotografikami, od 1996 r. członkami Związku Polskich Artystów Fotografików oraz ilustratorami książek dla dzieci – Anita Andrzejewska i Andrzej Pilichowski-Ragno to duet artystyczny klasy mistrzowskiej na skalę nie tylko polską, ale też międzynarodową. Są zdobywcami licznych nagród i wyróżnień w konkursach: wyróżnienie w konkursie Najpiękniejsze Książki Roku 2004 oraz pierwsza nagroda w konkursie Książka Roku Polskiej Sekcji IBBY (2005) za *Alfabet z obrazkami*, nominacja do Najpiękniejszych Książek Roku 2005 za ilustracje do *Wyprawy Tapatków* Marty Tomaszewskiej, pierwsza nagroda w konkursie Świat Przyjazny Dziecku (2006) organizowanym przez Komitet Obrony Praw Dziecka, wyróżnienie w konkursie Rzecznika Praw Dziecka na plakat *Nie ma dzieci – są ludzie* (2012), nominacja w konkursie Najpiękniejsze Książki Roku 2013 za ilustracje do książki *Jak Stańczyk z dworzan zażartował* Anny Chachulskiej.

Ich współpraca trwa nieprzerwanie od 1998 r. – od pierwszej wspólnie zilustrowanej książki pt. *Strychowe opowieści* Beaty Ostrowickiej. Od wielu lat są też ilustratorami *Świerszczyka*. W lutym tego roku znaleźli się pośród najwybitniejszych polskich autorów

i ilustratorów, którzy charytatywnie stworzyli książkę *Wszystkie kolory świata* – na znak solidarności z dziećmi szukanowanymi z powodu swojej inności.

Swoje pełne fantazji, finezji i humoru ilustracje kreują z materiałów recyklingowych. Pierwotnie tworzą kompozycję, łącząc ze sobą różne materiały i faktury: papier, tekturę, sznurek, metal, drewno, tkaninę. Często są to przedmioty codziennego użytku, np. kuchenne, ale również: śrubki, sitka, sprężynki, części zegarków, szczotki, patyki – swobodnie i nieoczekiwanie ze sobą zestawione tworzą nową jakość zabawnej postaci, zwierzęcia czy obiektu. Każda z takich kompozycji jest później fotografowana i skalowana.

Anita Andrzejewska i Andrzej Pilichowski-Ragno prowadzą też liczne warsztaty ilustracji dla dzieci we współpracy z Krakowskim Biurem Festiwalowym, Zamkiem Królewskim na Wawelu, Żydowskim Muzeum Galicja, Fundacją Sto Pociągów w Warszawie, a także w ramach Festiwalu Literatury dla Dzieci. Są to zajęcia łączące radość z zabawą i twórcze spełnienie.

Więcej o artystach i ich dokonaniach na stronach: <https://anitaandrzejewska.pl/> oraz <http://pilichowski-ragno.pl/>.

Barbara Zajączkowska

Wystawy w filiach Biblioteki Kraków

„Młodzi – malarstwo uczniów Wiśnickiego Plastyka” – w witrynach okiennych biblioteki od 1 do 30 kwietnia 2021 roku
Filia nr 21, ul. Królewska 59, tel. 797-301-022

„Wiesław Grzech, czyli Galeria Jednego Obrazu” – w witrynach okiennych biblioteki od 1 do 30 kwietnia 2021 roku
Filia nr 21, ul. Królewska 59, tel. 797-301-022

„Z tuszuś powstał, w tusz się obrócisz” – w witrynie okiennej od 1 do 30 kwietnia 2021 roku
Filia nr 56, os. Zgody 7, Oddział dla dorosłych, tel. 12 644 40 72

Oprac. Anna Wójciak

Powrót do natury

Co codziennie mijamy na łąkach, podwórkach przy blokach: kurdybanki, macierzanki, lebiody, a nawet zwykłe paprocie, ale czy znamy ich właściwości? W dzieciństwie plótłymi z nich wianki, tworzyliśmy bukieciki, suszyliśmy je w pamiętnikach, podarowywałyśmy bliskim. Bawiłyśmy się nimi. Oswajaliśmy się z naturą, patrzyliśmy każdego dnia na rośliny rosnące w naszej okolicy, aż w pewnym momencie spowszechniały nam do tego stopnia, że przestałyśmy zwracać na nie uwagę – tak pisze Patrycja Machałek, autorka książki pt. *Magia polskich ziół*. Jednocześnie zwraca uwagę, że łąki, pola i przydroża porastają niesamowitym bogactwem ziół. Może jednak warto pójść za głosem autorki i powrócić do natury?

Magia polskich ziół to malutkie kompendium wiedzy ukazujące zaledwie ułamek tego, co oferuje polska przyroda. Każda roślina jest zaprezentowana w taki sposób, aby omówić pochodzenie jej nazwy, związane z nią legendy, zastosowanie dawniej i dziś, skład chemiczny oraz jego wpływ na ludzki organizm. Na samym końcu każdego z opisów ziół są przepisy o sposobie ich przetwarzania. Mogą to być m.in. eliksiry, wyciągi wodne, maceraty olejowe, alkohole ziołowe,



syropy, soki, olejki eteryczne i wiele innych. Patrycja Machałek „przemycza” w swoim przewodniku o ziołach wiele ciekawostek, a nawet przytacza cytaty o roślinach z tekstów znanych pisarzy, jak np. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Marii Konopnickiej czy Agnieszki Osieckiej. Książka została napisana przystępnie, a to ważne dla początkujących adeptów ziołarstwa. Jest również pięknie wydana – z mnóstwem zdjęć i ilustracji. Dla mnie jednak największą zaletą pozostaje to, że autorka przekonała mnie, jak ważne jest posiadanie kawałka ziemi, na którym rosną rozmaite zioła.

Tekst i zdjęcie: Ludmiła Guzowska

Machałek P., *Magia polskich ziół*, Kraków: Znak Litera Nova, 2020.

Czuć mocniej

W ostatnich dniach w moje ręce trafiła książka Petera Wohllebena pt. *Dotknij, pocuj, zobacz. Fenomen relacji człowieka z naturą*. Wohlleben to niemiecki leśnik, działacz na rzecz ochrony przyrody i pisarz. Jest autorem takich pozycji jak m.in. *Sekretne życie drzew* i *Duchowe życie zwierząt*.

W książce *Dotknij, pocuj, zobacz...* zachęca, abyśmy poszli na spacer do lasu, wyostrzyli swoje zmysły i uświadomili sobie, jak wielka drzemie w nich potęga. Żyjąc na co dzień w betonowych metropoliach, tracimy umiejętność korzystania z tego, co daje nam natura, ale według pisarza tak samo, jak uwrażliwiamy zmysł słuchu np. na dźwięk powiadomień w telefonie, możemy wytrenować podświadomość na bodźce pochodzące z natury. W kolejnych rozdziałach Wohlleben pisze o dobroczynnym wpływie drzew na zdrowie. Chcesz obniżyć ciśnienie krwi? Pozbyć się bólu głowy? A może potrzebujesz czegoś na opuchliznę? Spacer, napar z kory czy rozgniecione liście pomogą. W naturze drzemie nieco zapomniana, ale ogromna siła.



Już samo czytanie *Dotknij, pocuj, zobacz...* działało na mnie kojąco. Niestety ostatnie rozdziały autor poświęcił polityce klimatycznej, co w mojej opinii nie do końca współgra z główną koncepcją książki. Mimo wszystko polecam.

Tekst i zdjęcie: Anna Wójciak

Wohlleben P., *Dotknij, pocuj, zobacz. Fenomen relacji człowieka z naturą*, Kraków: Wydawnictwo Otwarte, 2019.

Jak pomóc Ziemi?

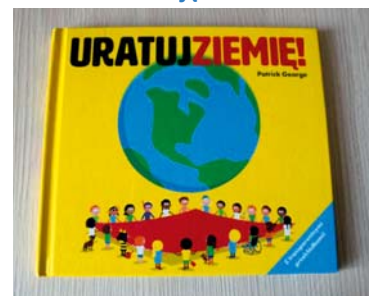
Działania człowieka wywierają niekorzystny wpływ na środowisko naturalne Ziemi. W chwili obecnej ogromne niebezpieczeństwo grozi planecie. Musimy nauczyć się, jak postępować, by nie doprowadzić do degradacji otaczającego nas świata. Zmiany klimatyczne, zanieczyszczenie środowiska i codzienne, niekoniecznie ekologiczne nawyki milionów ludzi na kuli ziemskiej powodują, że trzeba natychmiast coś zrobić, aby temu zapobiec. Najlepiej rozpocząć od wczesnego dzieciństwa.

Książka *Uratuj Ziemię! Jak możemy pomóc Ziemi?* Patricka George'a, którą polecam rodzicom i dzieciom, porusza ważny problem ochrony środowiska naturalnego. Autor zawarł tu kilkanaście apeli skierowanych do współczesnych ludzi, m.in.: *Zostaw samochód w domu, Gaś zbędne światło, Jedz więcej warzyw, Daj przedmiotom drugie życie, Pomagaj pszczołom, Segreguj śmieci, Posadź drzewo, Oszczędzaj wodę, Zostaw zwierzęta w ich środowisku naturalnym*. Na kolejnych rozłożonych kartkach z jednej strony zamieszczono ilustracje pokazujące negatywny wpływ człowieka na planetę, a z drugiej strony propozycję zmian. Podkreśleniu kontrastu

służy transparentna przekładka znajdująca się pomiędzy dwiema ilustracjami – pomysł na interaktywną książkę jest bardzo interesujący.

To nie tylko świetna zabawa dla dzieci już od 3. roku życia, ale wstęp do rozmów z najmłodszymi o ekologii. Ładne ilustracje i plastikowe przekładki oraz łatwe hasła są siłą przekazu tej książki. Proste zmiany, proponowane przez autora, wprowadzone w codzienne życie przez miliardy ludzi na świecie, mogłyby w efekcie pozytywnie wpłynąć na miejsce, w którym żyjemy.

Tekst i zdjęcie: Halina Biniek



George P., *Uratuj Ziemię! Jak możemy pomóc Ziemi?*, Warszawa: Wydawnictwo Bajka, 2019.

Chcesz być eko?

Dzięki Wydawnictwu Literatura trafiła w moje ręce książka dla dzieci *Stella, Pikuś i skarby* Niny Lussy, w której znajdziemy dwa opowiadania promujące zachowania proekologiczne. W pierwszym z nich poznajemy tytułową bohaterkę Stellę oraz jej psa Pikusia spacerujących i brykających w parku. To w tym miejscu dziewczynka ze swoim pupilem uwielbiają bawić się zwłaszcza jesienią porą, kiedy można zbierać kolorowe liście spadające z drzew i gonić je, szurać oraz obserwować, jak tańczą na wietrze, bo *jesienią jest niesamowicie*. Na Stellę czeka także wielka niespodzianka: wyrusza z kuzynką Jolą na wyprawę do lasu, by szukać skarbów jesieni. Nie są to jednak żadne diamenty czy złoto, tylko dary matki natury: drzewa dające tlen, grzyby, szyszki, smaczne jagody i wiele innych ciekawych zjawisk i rzeczy, które kryje w sobie las. Drugie opowiadanie dotyczy wody i jej niesamowicie ważnej roli. Stella odkrywa, że cały świat składa się z wody, która jest w lodach, śniegu, rosie, morzach, jeziorach i... w człowieku. Często zdarza się, że o tym, jak bardzo coś jest potrzebne, dowiadujemy się wtedy, gdy tego zabraknie. Tak też się stało w przypadku Stelli. Przy okazji domowej awarii wodociągu bohaterka dowiaduje się, że ma wielkie szczęście, gdyż są miejsca na Ziemi, w któ-



rych brakuje wody, a niektóre dzieci na świecie wcale nie mają... łązienek.

Jeśli chcecie dowiedzieć się, czy las można mieć na własność i co to jest pamięć wody, zachęcam do zapoznania się z tą mądrą i pouczającą lekturą. Książka w bardzo przystępny sposób ukazuje najmłodszemu, jak mądrze korzystać z darów natury. Do lektury zachęcają również ilustracje wykonane przez Beatę Ziębę, oddające klimat opowiadań. Z tej serii polecam także *Stella, Pikuś i radość* – o tym, jak ważne jest pozytywne myślenie i jak niewiele trzeba, aby uszczęśliwić innych. Naprawdę warto!

Tekst i zdjęcie: Anna Jędrzejowska

Lussa N., *Stella, Pikuś i skarby*, Łódź: Literatura, 2020.

Nie jesteśmy panami świata

Nie ocalimy wszystkiego, co byśmy pragnęli. Ale uratujemy o wiele więcej, niż mogłoby ocaleć, gdybyśmy w ogóle nie podjęli naszych starań.

Sir Peter Scott

Rozprzestrzenianie się chorób odzwierzęcych to następstwo bardzo złożonych procesów związanych z degradacją środowiska, która jest niestety dziełem człowieka. Pandemia i towarzyszący jej lockdown pokazały, że natura ma się bez ludzi bardzo dobrze. Wystarczy tylko przypomnieć podawane przez media przypadki zaniepokojonych zwierząt wychodzących poza swój zwyczajowy teren czy przykłady gatunków (np. żółwie, pandy), które – zachęcane naszą nieobecnością – zaczęły się w końcu rozmnażać. Dlatego bez wątplenia powinniśmy zmienić nawyki, aby przestać niszczyć planetę. Warto obejrzeć kampanię WWF *Ty też niszczysz swój dom*, której ambasadorem jest Marcin Dorociński.

Nazwisko znanego aktora nie pojawia się tutaj przypadkowo – postanowił wykorzystać swoją popularność i już dawno zaangażował się w walkę o środowisko. W związku z tym powstała książka *Na ratunek: rozmowy o zwierzętach, naturze i przyszłości naszej planety*, w której główny głos mają pasjonaci o ogromnej wiedzy przyrodniczej i doświadczeniu w ratowaniu zagrożonej flory i fauny. W dziesięciu rozmowach poznamy niezwykle osoby, m.in. opiekunów z ośrodka, w którym leczy się jeże, badaczkę wilków, pracowników schronisk i azylów, profesora nauk o Ziemi, ekspertów od żubrów i nietoperzy oraz oceanografkę związaną z MSC.

Opowieści bohaterów są bez wątpienia inspirujące, zdecydowanie zmuszają do refleksji i uczą – znajdziemy w nich sporo ciekawostek i odpowiedzi na wiele przyrodniczych pytań. *Dokąd tupta nocą jeź? Dlaczego słowo wataha tak naprawdę nie pasuje do wilków? Ile sardynki jest w sardynce? Gdzie najlepiej czuje się żubr? Który polski ssak jest najbardziej niezwykły? To zaledwie kilka z nich. Serdecznie polecam.*

Tekst i zdjęcie:
Anna Ochenkowska-Olczak



Dorociński M., *Na ratunek: rozmowy o zwierzętach, naturze i przyszłości naszej planety*, Kraków: Znak Litera Nova, 2019.

Wystawy

Słoneczna InteGRacja

Dziela recyklingowe – nadaj drugie życie niepotrzebnym rzeczom to tematyka pracy twórczej zrealizowanej indywidualnie lub zespołowo przez uczestników VIII edycji nowohuckiego projektu edukacyjnego Słoneczna InteGRacja, którego celem jest poznanie przez młodzież oraz uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej Nowej Huty oraz historii i kultury dzielnicy, w której mieszkają. Każda edycja stawia w centrum uwagi zagadnienia ważne dla tożsamości dzielnicy i dla życia jej mieszkańców. Ostatnia edycja nosiła tytuł *EKOrewitalizacja*. Jak co roku, w II etapie projektu uczestnicy musieli wykorzystać własną kreatywność, tym razem w zakresie upcyklingu. Twórcy wykazali się ogromną inwencją, pomysłowością, fantazją i oryginalnością. Ich dzieła można zobaczyć na pokonkursowej wystawie w dniach od 12.04 do 14.05.2021 r. w witrynie Filii nr 56 Biblioteki Kraków na os. Zgody 7, która jest stałym partnerem projektu. Organizatorzy projektu: Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 105 – koordynacja, Muzeum Nowej Huty, Ośrodek Kultury im C.K. Norwida, Stowarzyszenie Szersze Horyzonty.



Iwona Cichecka-Jusińska



(Eko)komiks

Zmiany środowiska naturalnego są coraz bardziej widoczne. Anomalie pogodowe stają się już normą i mało kogo zaskakują. Na naszych oczach środowisko, w którym żyjemy, ulega zmianie, czego jesteśmy świadomi – przynajmniej w części. Debata wokół zagrożeń w szerokim zakresie znajduje odzwierciedlenie w mediach i kulturze popularnej. Filmy katastroficzne czy literatura dotycząca dewastacji środowiska od lat spotykają się z niesłabnącym zainteresowaniem odbiorców w różnym wieku. Jak na tym tle plasuje się „opowieść obrazem” lub inaczej „opowieść z dymkami”, czyli komiks?

Warto zwrócić uwagę na trzy aspekty będące pewnym wycinkiem zagadnienia, ale ukazującym jego różne konteksty. Odniosę się przede wszystkim do polskiego rynku komiksowego, z oczywistych względów najłatwiej dostępnego dla czytelników, a jednocześnie wystarczająco różnorodnego.

Pierwszy aspekt to polityka proekologiczna, która także w komiksie znajduje swoje odzwierciedlenie. Znakomitym przykładem jest *Paneuropa vs smog* (2020) dotyczący tak istotnego tematu, jakim jest zanieczyszczenie powietrza. Szczególnie w Krakowie, od lat walczącym ze smogiem, komiks ten może wydać się interesujący. Album w swej formie wizualnej (rysunki autorstwa Przemysława Kłosina) odzwierciedla nurt komiksu frankofońskiego. Poprzez atrakcyjne ilustracje prezentuje ciekawą pod względem treściowym historię wpisującą się w proekologiczną politykę Unii Europejskiej, dotykając problemów kluczowych także z polskiego punktu widzenia. Mało kto nie uskarża się – zarówno w dużych polskich miastach, jak i w niewielkich miejscowościach – na uciążliwość zanieczyszczonego powietrza. Kładąca nacisk na ideę zielonego ładu Komisja Europejska dołą-

czyła do pozycji komiksowej obszerny materiał informujący o swoich priorytetach. Wartością wspomnianego komiksu, poza jego przesłaniem, jest też powszechna dostępność, gdyż można bezpłatnie skorzystać z niego w Internecie pod adresem: https://ec.europa.eu/poland/sites/default/files/docs/events/komiks_paneuropa_vs_smog_calosc_okladka_glowna_pdf_pl_jj-0420496pln_low_res.pdf, co przy kosztach albumów komiksowych jest nie do przecenienia.

Warto zauważyć, że tematyka podjęta w *Paneuropa vs smog* nie jest nowym na polskim rynku wydawniczym. Tu przechodzimy do drugiego aspektu rozważań: jak w szerszym kontekście proekologiczna narracja kształtowała się w polskim komiksie. Nie sposób w tym miejscu nie odnieść się do niedawno zmarłego nestora polskiego komiksu Henryka Jerzego Chmielewskiego, czyli Papcia Chmiela. To on chyba jako pierwszy w polskim komiksie, bo już w 1975 roku, opublikował album pt. *Ochrona przyrody* będący oczywiście kolejną odsłoną przygód Tytusa, Romka i A'Tomka. Papcio Chmiel w jednej ze swoich najlepszych „Tytusowych” książeczek (księga X) ponad czterdzieści lat temu ukazywał negatywny wpływ działań ludzi na środowisko naturalne. Śledząc zabawne perypetie bohaterów, możemy zobaczyć, do jakiego stopnia człowiek jest w stanie zdewastować swoje środowisko, nawet jako harcerz, który – co do zasady – o to środowisko powinien dbać. Uczłowieczanie Tytusa, będące wątkiem przewodnim całej serii, często pośrednio dotykało zagadnień związanych z przyrodą. Papcio Chmiel przez swoje książeczki starał się nie tylko bawić, ale i edukować. W dziedzinie polskiego komiksu był twórcą łączącym tak naprawdę wszystkie pokole-

dokończenie na s. 9 →



→ nia autorów i śmiało można stwierdzić, że chyba wszyscy coś z twórczości Papcia wynieśli. To przesłanie stanowi także wątek przewodni wystawy ilustracji dla Papcia Chmiela *Z tuszu powstał, w tusz się obróciłeś*, powstałej z inicjatywy Krakowskiego Stowarzyszenia Komiksowego, którą w marcu i kwietniu można oglądać w Bibliotece Kraków. W marcu plansze z ilustracjami upamiętniającymi Papcia, stworzonymi przez krakowskich artystów, można było zobaczyć w oknach Filii nr 21 (ul. Królewska 59), a w kwietniu wystawa trafiła do Filii nr 56 (os. Zgody 7). Wątek bogactwa przyrody pojawił się także na plakacie promującym wystawę, skierowaną do wszystkich pokoleń miłośników Tytusa i jego twórcy.

Połączenie humoru oraz wiedzy przyrodniczej znajdziemy w komiksach adresowanych do najmłodszych, które stanowią, do pewnego stopnia, kontynuację tradycji Papcia Chmiela. Albumy – do których scenariusz napisał Adam Wajrak, znawca przyrody i propagator jej ochrony, zaś ilustracje wykonał Tomasz Samojlik, łączący pasję rysownika z pracą w Instytucie Biologii Ssaków Polskiej Akademii Nauk – stanowią udaną formę kształcenia ekologicznego poprzez komiks. *Umarły las* (Agora, 2016), *Nieumarły las* (Agora, 2017) oraz *Zew padliny* (Agora, 2018) to seria albumów z przegodami szeryfa dzięcioła trójpalczastego Triko. Akcja rozgrywa się w Umarłym Lesie, którego pierwowzorem jest Puszcza Białowieńska.

Jak widać w przytoczonych przykładach, tematyka przyrodnicza i ekologiczna stanowiła i wciąż stanowi inspirację dla polskich twórców. Niezależnie od charakteru publikacji przyświeca im idea szerokiego dotarcia do różnych odbiorców z treściami mającymi skłonić do większej wrażliwości na otaczające nas środowisko naturalne. Podobne

trendy pojawiają się w komiksie światowym, który dzięki polskim wydawcom trafia także w nasze ręce, ubogacając dostępną ofertę. Dlatego należy odnieść się do trzeciego i ostatniego aspektu, a mianowicie do tego, co dociera „ze świata” do polskiego czytelnika. Rynek komiksów w Polsce przeżywa obecnie swoje najlepsze chwile w historii, choć wciąż nie możemy nawet marzyć, by był tak bogaty jak frankofoński czy amerykański. Niemniej należy podkreślić jego różnorodność, co sprawia, że także prace dotykające interesującego nas zagadnienia są coraz łatwiej dostępne. Odniosę się zaledwie do dwóch albumów: *Darwin. Jedyna taka podróż* (Marginesy, 2019) oraz *Audubon. Na skrzydłach świata* (Marginesy, 2019) autorstwa Fabiena Grolleau’a (scenariusz) oraz Jérémiego Royera (ilustracje). Warto zwrócić na nie uwagę nie tylko ze względu na bohaterów, których losy opisują, ale przede wszystkim na ich biograficzny i osadzony w szerszym kontekście przyrodniczym charakter. Znaczenie i rola Darwina dla rozwoju nauki są niepodważalne, tak jak niedoścignione pozostają ilustracje ptaków wykonane przez Audubona. Obie pozycje uzupełniają ofertę powieści graficznych dostępnych w Polsce. Tym samym czytelnik może w komiksie znaleźć nie tylko humor, przegodę oraz wiedzę, ale – co wydaje się najważniejsze – zrozumieć znaczenie otaczającego środowiska naturalnego.

Tekst i zdjęcia: Jan Brodowski



Projekty Biblioteki Kraków

PARKuj z książką



Idea bookcrossingu, czyli bezpłatnej wymiany książek oraz takiej formy promocji czytelnictwa, narodziła się w Stanach Zjednoczonych w 2001 roku. Jej pomysłodawca Ron Hornbaker zachęcał, by przeczytane publikacje zostawiać w publicznych miejscach lub na specjalnie przygotowanych w tym celu półkach oraz regałach. Dzięki temu inni czytelnicy będą mogli te książki przeczytać i „podać dalej”. Założenie to po dwóch latach implementowano również w Polsce. Półki bookcrossingowe tworzone są w bibliotekach, parkach, poradniach, centrach handlowych czy na uniwersytetach, dworcach kolejowych i autobusowych.

Podobne miejsca i półki dostępne są również w Krakowie. W 2016 r. dzięki wspólnej inicjatywie Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie, Nowohuckiej Biblioteki Publicznej w Krakowie oraz Rady Dzielnicy XVIII pierwszą w mieście szafę do wymiany książek zainstalowano w Parku Ratuszowym w Nowej Hucie. Jej otwarcie zainaugurowano w czasie akcji Narodowego Czytania *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza.

Rok później, również w czasie Narodowego Czytania, nastąpiło uroczyste otwarcie Kącika Czytelniczego im. Szewczyka Dratewki w parku Młynówka Królewska. Odwiedzający park mogą zostawić książki w jednej z trzech



Fot. Archiwum Biblioteki Kraków

szafek, które powstały z inicjatywy Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie oraz Biblioteki Kraków. Regał do wymiany książek zainstalowany został również na terenie zielonym przy ul. Galla.

W tych miejscach pracownicy Filii nr 21 przy ul. Królewskiej 59 oraz Filii nr 56 na os. Zgody 7 dbają o ład, porządek i zawartość szafek, informują o możliwości dzielenia się lekturami, organizują akcje w ramach Święta Wolnych Książek. Zainteresowanych ideą bookcrossingu zachęcamy do odwiedzin Filii nr 21 oraz Filii nr 56, w których dostępna jest specjalna pieczętka „PARKuj z KSIĄŻKĄ! Jestem wolną książką – zabierz mnie i CZYTAJ!”, którą można opieczętować publikacje przeznaczone do wymiany. Zapraszamy.

Paulina Knapik-Lizak

Kuźnia zieleni

Kraków od lat ma problemy z jakością powietrza. Wpływa to niekorzystnie na zdrowie mieszkańców, powodując między innymi wiele chorób układu oddechowego. W bieżącym roku Biblioteka Kraków realizuje projekt budżetu obywatelskiego Miasta Krakowa pt. *Kuźnia zieleni – ekologiczny zakątek*. Podjęte działania mają na celu zagospodarowanie otoczenia Filii nr 23 przy ul. Balickiej 297, które przyczyni się nie tylko do poprawy estetyki, ale też wpłynie na jakość powietrza. Teren znajduje się w dzielnicy Mydlniki na posesji zabytkowej kuźni.

W ramach projektu utworzony zostanie miniogród z roślinami oczyszczającymi powietrze, planowane jest zamontowanie domków dla owadów, zainstalowanie półki bookcrossingowej oraz infrastruktury do prowadzenia warsztatów ekologicznych.

Mamy nadzieję, że realizacja tego przedsięwzięcia wpłynie na poprawę stanu środowiska naturalnego w tym rejonie, wzmocni więzi sąsiedzkie, podniesie świadomość ekologiczną mieszkańców, a także pozwoli na zacieśnienie współpracy między społecznością lokalną a biblioteką.

Halina Biniek



Projekt zrealizowano ze środków
Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa
Edycja 2020
www.budzet.krakow.pl



Ogród Doświadczeń im. Stanisława Lema ogłasza wszem i wobec, że w galaktyce zwanej Drogą Mleczną (kosmiczny GPS: Ramię Oriona, Bąbel Lokalny, gwiazda Słońce, planeta Ziemia) odbywa się Konkurs Lemoniada ze znajomości dzieła *Niewyciężony* autorstwa człowieka Stanisława Lema, określonego przez Ziemiaków jako Wielki Mędrzec i Wielki Pisarz.

Lemoniada składa się z sześciu comiesięcznych etapów (styczeń–czerwiec), podczas których zadanych zostanie w sumie 60 pytań, oraz z etapu VII, który odbędzie się po wakacjach 2021.

W konkursie może wziąć udział każda istota zamieszkująca Wszechświat, która spełni warunki regulaminu (<https://www.ogroddoswiadczen.pl/regulamin-konkursu-czytelniczego-1>). Syn pisarza Tomasz Lem, tłumacz literatury anglojęzycznej, ufundował dla zwycięzcy najcenniejszą nagrodę: komplet dzieł Mistrza (33 tomy).

Konkurs zorganizował Ogród Doświadczeń im. Stanisława Lema, stanowiący oddział Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie; partnerem tego przedsięwzięcia jest Biblioteka Kraków.

Więcej informacji na www.ogroddoswiadczen.pl

IV zestaw pytań konkursowych			
31. W jakim kierunku wiały stałe wiatry w okolicy odnalezionego „Kondora”?			
A. z zachodu na wschód	<input type="checkbox"/>	B. ze wschodu na zachód	<input type="checkbox"/>
C. z północy na południe	<input type="checkbox"/>	D. z południa na północ	<input type="checkbox"/>
32. Kto był wyższy?			
A. Astrogator od nawigatora	<input type="checkbox"/>	B. Nawigator od astrogatora	<input type="checkbox"/>
C. Byli równi wzrostem	<input type="checkbox"/>	D. Nie wiadomo	<input type="checkbox"/>
33. Jak daleko była planeta Lyran od „Regis III”?			
A. Dwa parseki	<input type="checkbox"/>	B. Trzy parseki	<input type="checkbox"/>
C. Cztery parseki	<input type="checkbox"/>	D. Pięć parseków	<input type="checkbox"/>
34. Jak głęboka była tektoniczna szczelina, która przeszkodziła ekipie Rohana w badaniu „miasta”?			
A. 50 metrów	<input type="checkbox"/>	B. 100 metrów	<input type="checkbox"/>
C. 150 metrów	<input type="checkbox"/>	D. Nie wiadomo	<input type="checkbox"/>
35. O czym marzył Rohan?			
A. Żeby podowodzić „Niewyciężonym”	<input type="checkbox"/>	B. Żeby podowodzić „Kondorem”	<input type="checkbox"/>
C. Żeby Horpach skisł	<input type="checkbox"/>	D. Żeby móc latać jak ptak	<input type="checkbox"/>
36. Około ilu razy mniejszą objętość od Ziemi miała „Regis III”?			
A. 7 razy	<input type="checkbox"/>	B. 13 razy	<input type="checkbox"/>
C. 18 razy	<input type="checkbox"/>	D. 23 razy	<input type="checkbox"/>
37. Ile kilometrów dzieliło „Niewyciężonego” od „Cyklopa”, gdy chmura unieszkodliwiła „Cyklopa”?			
A. 40	<input type="checkbox"/>	B. 60	<input type="checkbox"/>
C. 80	<input type="checkbox"/>	D. 100	<input type="checkbox"/>
38. Ile planet (przynajmniej) krążyło wokół dzety Liry, zanim zmieniła się ona w Nową?			
A. 5	<input type="checkbox"/>	B. 6	<input type="checkbox"/>
C. 7	<input type="checkbox"/>	D. 8	<input type="checkbox"/>
39. Rohan wszedł superkopterem na okołoplanetarną orbitę w systemie słonecznym której gwiazdy Lutni?			
A. alfy	<input type="checkbox"/>	B. bety	<input type="checkbox"/>
C. gammy	<input type="checkbox"/>	D. delty	<input type="checkbox"/>
40. Która maszyna miała większą masę?			
A. „Cyklop”	<input type="checkbox"/>	B. Superkopter	<input type="checkbox"/>
C. Miały identyczne masy	<input type="checkbox"/>	D. Nie wiadomo	<input type="checkbox"/>

Odpowiedzi należy przesyłać na adres: ogrod@mim.krakow.pl, zaznaczając numer pytania i wybraną odpowiedź, np. 1–A, 2–B, itp.

Terraformacja Marsa

Za każdą grą planszową stoi jakaś historia. Niektóre z tych historii są jednak ciekawsze od innych. Dziś bierzemy na tapetę grę stworzoną i wydaną od początku do końca przez rodzinny interes braci Fryxeliusów, która niespodziewanie okazała się jednym z największych hitów w historii gier planszowych. Przed Państwem – *Terraformacja Marsa*.

Terraformacja jest grą pod wieloma względami niezwykłą. Jej zasady nie należą do szczególnie prostych, eleganckich ani intuicyjnych, a mimo to dość łatwo się ich nauczyć i przekazać na niemal nieskończoną ilość różnorodnych strategii. Szata graficzna już w momencie premiery mogła uchodzić za archaiczną i niespójną, co nie przeszkodziło jej jednak błyskawicznie stać się hitem wśród planszówkowych krytyków. Za jej sukcesem nie stoi również żadne duże i bogate studio, które wydało niewiarygodne pieniądze na marketing – po prostu podobała się recenzentom i odbiorcom tak bardzo, że szybko zyskała ogromną popularność i uczyniła Jakuba Fryxeliusa nową gwiazdą świata *game designu*. Przyjrzyjmy się jej nieco bliżej.

Gra toczy się na ogromnej planszy przedstawiającej powierzchnię Marsa. Plansza jest dość realistyczną mapą jednej z półkul, są na niej zaznaczone hipotetyczne dawne oceany, miejsca sprzyjające rozwojowi roślinności czy złoża minerałów. Autor zarzeka się, że układ planszy jest wynikiem szczegółowej lektury dostępnych badań Czerwonej Planety i nie ma powodu, by mu nie wierzyć. Po bokach znajdziemy dwa tory istotne dla przebiegu rozgrywki – temperaturę i poziom tlenu – oraz ściągę z kamieni milowych i nagród. Wrócimy do nich później. Dodatkowo każdy gracz otrzymuje planszki służące głównie do liczenia zasobów, w grze biorą także udział karty akcji. One będą w głównej mierze determinować przebieg rozgrywki.

Gracze wcielają się w rolę korporacji biorących udział w kolonizacji Marsa i uzdatnianiu go do życia dla przyszłych pokoleń (notka na boku: najnowsze badania sugerują, że to raczej nie będzie łatwy proces, o ile w ogóle wykonalny, więc mimo wszystko zachęcam do dbania o planetę, która już się nadaje do życia). W tym celu możemy wykonywać pewną ilość ogólnie dostępnych akcji (np. zużyć część zasobów roślinności, by umieścić na planszy płytkę lasu) albo zagrywać karty z ręki. Każda karta jest dokładnie i klarownie opisana, ma swój koszt i określone efekty. Gra toczy się do momentu, kiedy temperatura, poziom tlenu i ilość wody na planecie osiągną wyznaczone wartości, również wydo-



byte przez pana Fryxeliusa z literatury naukowej. Gdy to nastąpi, zliczamy punkty i ustalamy, który z graczy w największym stopniu przyczynił się do kolejnego wielkiego zwycięstwa nauki. Albo która korporacja wykroiła dla siebie największy kawałek czerwonego tortu. Co w zasadzie na jedno tu wychodzi.

Dlaczego to wszystko miało być takie fajne? Z dwóch powodów. Po pierwsze: gra umożliwiła zdobywanie punktów na niewiarygodną ilość sposobów. Dwóch graczy może osiągnąć bardzo podobne wyniki, opierając swoje strategie na zupełnie przeciwnych działaniach. Akcje wywołują globalne efekty, karty powodują sprzężenia zwrotne z innymi kartami, płytka umieszczona we właściwym miejscu na planszy może się okazać kluczem do zwycięstwa jednego gracza lub gwoździem do trumny innego. Można budować piętrowe konstrukcje oparte na jednym sposobie punktowania albo czerpać równomierne zyski z kilku różnych źródeł. Opcji jest mnóstwo i nie istnieje jedna wygrywająca strategia. Po drugie: godzinny spędzony przez autora na zgłębianiu naukowej literatury o kolonizacji Marsa zaowocowały grą, która rzeczywiście ma sens jako symulacja pewnego procesu. Dostępne akcje są logiczne i sensowne. Doskonale wiemy, dlaczego karta z niedźwiedziem polarnym działała tak, jak działa, tym łatwiej więc buduje się plan na kolejne tury i zarządza zasobami. Jak na potężne euro z masą dostępnych ruchów i czasem rozgrywki na poziomie dwóch godzin, *Terraformacja* jest zaskakująco łatwa do opanowania.

Sukces gry zaowocował wydaniem pięciu dodatków, na ten rok zapowiedziano również dwa nowe tytuły adaptujące znajomy temat na nowe mechaniki. Pięć lat po premierze *Terraformacja Marsa* ma już status klasyki i gry kultowej, na który w pełni zasłużyła. Warto osobiście przekonać się, w jaki sposób.

Tekst i zdjęcie: Michał Szymański
Krakowska Sieć Fantastyki

Jones i jego kościół samobójców w tropikalnym raju

Zawsze będą jacyś oni, którzy będą próbowali cię dopaść, a rzeczywistość jest taka, w jaką sam wierzysz. Te mądrości od najmłodszych lat wpajała matka głównemu bohaterowi tej książki, Jimmyemu Jonesowi (1931–1978), który w religii odnalazł życiowy cel. Już jako dziecko chodził na nabożeństwa we wszystkich kościołach, niezależnie od wyznania. Jako człowiek dorosły założył w Indianapolis własny Kościół – Świątynię Ludu Uczniów Chrystusa, został kaznodzieją i uzdrowicielem; uważał się za kogoś więcej niż zwykłego człowieka, za posiadacza boskiej mocy. Ale stał się również sprawnym manipulatorem, a na koniec uzależnionym od leków paranoikiem. W konsekwencji doprowadził do najbardziej morderczego epizodu w historii amerykańskiego sekciarstwa w kraju, w którym zapisana w konstytucji wolność religijna umożliwiła swobodną praktykę i powoływanie nowych kultów oraz wyznań.

Napisany przez amerykańskiego dziennikarza śledczego Jeffa Guinna (ur. 1951), liczący siedemset stron reportaż *Co się stało w Jonestown? Sekta Jima Jonesa i największe zbiorowe samobójstwo* nie jest pierwszą pozycją na ten temat. Powstało ich sporo, co zostało skrupulatnie odnotowane w bibliografii, ale ta książka wciąga czytelnika niesłychanie drobiazgowym zapisem dokumentacyjnym – od początku do tragicznego finału – życia i dokonania zarówno głównego bohatera i jego ro-

dziny, jak i bliskiego mu kręgu współpracowników i wyznawców. Świetnie skonstruowana, oparta m.in. na dziesiątkach wywiadów, poraża łatwością z jaką Jones – urodzony *showman*, obdarzony talentem empatii i *niesamowitą pamięcią do nazwisk* – potrafił zdobyć i utrzymać zaufanie wiernych, a w szczyście popularności było ich blisko trzydzieści tysięcy. Zjednał do swoich idei (sprawiedliwości społecznej i pomagania innym) oraz celów (wprowadzenie socjalizmu w USA, równości rasowej i materialnej) nie tylko niewykształconych i biednych Afroamerykanów, dominujących w sekcje.

Reportaż autora bestsellerowych biografii – m.in. Charlesa Mansona, słynnej pary przestępców Bonnie i Clyde'a, przemysłowca Henry'ego Forda – przestrzega przed fałszywymi prorokami, autorytetami, wizjonerami wspaniałego świata dla wybranych, jakich znamy nie tylko z historii. Książka Guinna przekonuje też o sile i roli mediów, które przyczyniły się do upadku „Jimby” (jak pieszczotliwie nazywała Jonesa matka); rozpoczęły dochodzenie w sprawie Świątyni Ludu, zanim doszło do końcowego jej dramatu, lecz zostały zastraszane i zlekceważone. *Wolne media są jedynym bezinteresownym przyjacielem ludu, tak w Ameryce, jak gdzie indziej na świecie. Dlatego każdy demagog wypowiada im wojnę*, stwierdzał w jednym z wywiadów autor omawianej książki. Demagog, to chyba określenie właściwe dla Jonesa, znają-



cego rozwiązania na wszystkie problemy, ale wymagającego posłuszeństwa. Wymagał nieustannej pracy i kontroli, był przekonany, że Świątynia, wierni oraz pieniądze są jego własnością. *Dopilnuj, żeby byli bardzo biedni i bardzo zmęczeni, a oni nigdy nie odejdą* – tak mawiał do swoich pretorianów.

Ziemią obiecaną dla wyznawców Świątyni Ludu miała być założona w połowie lat 70. *rolnicza misja rozwojowa* w Republice Gujany, ulokowana w wielopiętrowej dżungli pozbawionej dróg i lotnisk. Chętni do wyjazdu uzyskiwali pomoc w przenosinach do lepszego świata, opisywanego przez Jonesa jako tropikalny raj. Tam jednak czekała na nich ciężka praca na własnoręcznie wykarczowanym kawałku ziemi w osadzie

nazwanej Jonestown. Jones przejęty rosnącym zainteresowaniem sektą w nowym miejscu – wykazywanym przez amerykańskie media, do których dołączyła grupa kongresmenów – czuł się osaczony. On – nieomal bóg, który nie może się mylić, widział tylko jedno wyjście z tej sytuacji...

Myslałem, iż będę pisał książkę o człowieku, który od dziecka był zły do szpiku kości. Tymczasem spotkałem kolejnych rozmówców, którzy mówili, że Jim Jones był najlepszym człowiekiem, jakiego spotkałem na swej drodze – opowiadał Guinn o bohaterze swego reportażu, o utalentowanym człowieku, bez wykształcenia, ale obdarzonym charyzmą, który 18 listopada 1978 roku przekonał ponad dziewięćset zwolenników, że oddają życie za budowę lepszego świata.

Piotr Wasilewski

PS W opublikowanej w poprzednim *Informatorze...* (nr III 2021) recenzji książki o Kalinie Jędrusik i Stanisławie Dygacie, zafascynowany twórczością Agnieszki Osieckiej, przypisałem jej błędnie autorstwo piosenki *Z kim tak ci będzie źle jak ze mną*, którą w rzeczywistości napisał również liryczny Wojciech Młynarski.

Guinn J., *Co się stało w Jonestown? Sekta Jima Jonesa i największe zbiorowe samobójstwo*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2020.

Kultura słowa

Korzystna pożyczka

Zero waste, recykling, eco, ale poza tym również: *weekend, deadline, target, coach, openspace, team, feedback, event*, „stylowe” *sorry, please* albo *nice*, a także coraz popularniejsze: *fokusować się, wyautować, sformułować, zaboobkować* – i to nie tylko w wypowiedziach czy tekstach pracowników korporacji. Pożyczania – skąd się biorą, czy są nam potrzebne i czy jest dla nich miejsce w poprawnej polszczyźnie?

Pożyczki wyrazowe powstają w wyniku kontaktów pomiędzy użytkownikami różnych języków – nie tylko bezpośrednio, ale także poprzez media – głównie Internet. *Każdy język, łącznie z polskim, obrasta w najrozmaitsze wyrazy obce. Jest to zjawisko zupełnie naturalne, świadczące o wzajemnych wpływach kulturowych między narodami* – pisał cytowany już w tej rubryce Jerzy Bralczyk.

Rzeczywistość się zmienia, toteż język próbuje za nią nadążyć, a z tego wynika potrzeba tworzenia nowych nazw czy przywłaszczania sobie obcych słów.

Dzieje się tak przede wszystkim w dziedzinie techniki, informatyki, reklamy, nowoczesnych mediów – w tych obszarach zapożyczenia są konieczne, gdyż pozwalają na precyzyjne nazwanie elementów otaczającego nas świata i trudno jest znaleźć dla nich wystarczająco dobre odpowiedniki w polszczyźnie. *Język angielski, który obecnie jest poniekąd językiem międzynarodowym, ma pewne wygodne określenia wielu nowych rzeczy, zjawisk* – zauważa Bralczyk. Językoznawcy rekomendują, aby wyrazy, które naprawdę trudno zastąpić rodzimymi odpowiednikami, przyjąć do polszczyzny, ale równocześnie poddać je zasadom ojczystej gramatyki, a więc odmieniać po polsku i – jeśli to możliwe – spolszczyć pisownię oraz wymowę. Warto zdać sobie sprawę, że zapożyczenia są sposobem wzbogacania języka, nie jest więc dobrze wzbraniać się przed nimi.

Mało kto ma świadomość, jak wiele jest pożyczek językowych w polszczyźnie. Nie zastanawiamy się nad tym, że używane powszechnie słowa pochodzą



nie tylko z angielskiego, ale i chińskiego, czeskiego, francuskiego, hiszpańskiego, niemieckiego, rosyjskiego, tureckiego, ukraińskiego, węgierskiego, włoskiego, greki czy łaciny. W języku polskim zdomowały się już dawno, a dla współczesnego użytkownika nie noszą znamion obcości: *bigos* (niem.), *czajnik* (chiń., ros.), *halaś* (ukr.), *hejnał* (węg.), *herbata* (chiń., łac.), *kalafior* (wł.), *katar* (gr., łac.), *kuchnia* (czes., łac., niem.), *lustró* (fr., łac., wł.), *opłatek* (czes.), *regał* (niem.), *sałata* (łac., wł.), *samochód* (fr., gr., łac.), *skarpetka* (wł.), *szalasz* (tur., węg.), *tabletki* (fr., łac., niem.), *taca* (hiszp., wł.), *torba* (tur.), *wanna* (niem.), *zegar* (niem.) i tysiące innych.

Z drugiej strony nie należy niepotrzebnie zastępować polskich słów

i wyrażen, które wystarczająco dobrze nazywają istniejące rzeczy, osoby, pojęcia, zjawiska. Stwórzmy zatem zespół zamiast *teamu*, zorganizujmy *wydarzenie* zamiast *eventu*, przekażmy nieco dłuższą *informację zwrotną* zamiast obcego *feedbacku*, zdążymy wtedy przed *ostatecznym terminem*, zamiast denerwować się *deadline*m, *skoncentrujmy się* na czymś zamiast *się fokusować*

i pielęgnujmy też *przepraszam* i *proszę*. Równocześnie nie jesteśmy w stanie skutecznie wzbraniać się choćby przed *weekendem*, dla którego wielokrotnie próbowano już znaleźć wygodny rodzimy odpowiednik: *świętówka, dwudziennik, czasopęd, pokrzepiówka, wywczasnik, odświeżka, wypoczek* i wiele innych, ale żaden z nich nie przyjął się na stałe.

Myślę, że wspomniane na początku coraz popularniejsze *zero waste* ma jeszcze sposobność zostać zastąpione polskim słowem. Proponuję na przykład *niemarnowanie* – wyrażenie oszczędne w środkach i nadające się do wielokrotnego użytku według zawartej w nim koncepcji.

Agata Lesiak

Pomniki historii (13) Ciechocinek



Park Zdrojowy

Najpopularniejszą atrakcją miasta są bez wątpienia tężnie, czyli ogromne drewniane konstrukcje wypełnione tartarą, po której spływa parująca pod wpływem promieni słonecznych oraz wiatru solanka, wytwarzając specyficzny mikroklimat. To jego walory zdrowotne przyciągają do Ciechocinka kuracjuszy już prawie od 200 lat. Tężnie, wazelnia soli, zespół zabytkowych budynków i urzędzeń przemysłowych, parki zdrojowe z uwagi na zachowane unikatowe funkcje wpisane zostały na listę Pomników Historii.

Początki produkcji przemysłowej w Ciechocinku sięgają 1824 r., kiedy to pod kierunkiem profesora Jacoba Graffa rozpoczęto działalność. Pozytkiwaniu soli spożywczej z miejscowych salin towarzyszyło powstanie uzdrowiska wykorzystującego wartości lecznicze produktów ubocznych warzenia solanki. Od prawie 200 lat wazelnia soli pracuje nieprzerwanie. W budynku znajduje się muzeum prezentujące historię uzdrowiska. W zdmienieniu wprawia widok dziewiętnastowiecznych urzędzeń rehabilitacyjnych, z dzisiejszej perspektywy przypominających raczej narzędzia tortur niż sprzęt gimnastyczny. Pierwsze tzw. łaźienki powstały w miejscowej karczmarce, gdzie zainstalowano 4 miedziane wanny lecznicze, co dało początek Zakładowi Zdrojowemu. Trzeba przyznać, że miasto miało szczęście do architektów-wizjonerów, projektantów uzdrowiskowych obiektów. W okresie międzywojennym Zygmunt Hellwig, znany architekt-ogrodnik, przeobraził miasto w wielki, kwitnący ogród. To on jest twórcą

słynnego Zegara Kwiatowego oraz nie mniej znanych ciągów dywanów kwiatowych, zwanych od jego nazwiska Parterami Hellwiga. Całości obrazu dopełniają dwa imponujące parki: Tężniowy i Zdrojowy, oba gęsto obsadzone rzadkimi okazami drzew i krzewów. Na ich terenie znajdują się charakterystyczne dla miasta fontanny i pomniki. Nie wolno zapomnieć o budynkach: Pijalni Wód Mineralnych, Muszli Koncertowej, Teatru Letniego i licznych kameralnych kawiarenek.

Warto również wspomnieć, że Ciechocinek charakteryzuje się wyjątkowo łagodnym klimatem i stosunkowo dużą liczbą dni słonecznych. Jest więc propozycją dla osób ceniących aktywne spędzanie czasu na świeżym powietrzu w atrakcyjnym i czystym ekologicznie rejonie kraju.

Tekst: Anna Grychowska
Zdjęcia: Michał Grychowski



Tężnie

Patryk Czarkowski

Urodził się w 1982 r. w Białej Podlaskiej. Do Krakowa przyjechał na studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po ich ukończeniu osiadł na stałe w Krakowie, tu również podjął pracę jako księgarz. Czytelnicy po raz pierwszy mogli się spotkać z jego wierszami w almanachu *Półów*. *Poetyckie debiuty 2012*. Szybko też posypały się nagrody dla Patryka Czarkowskiego. Jest stypendystą Fundacji Grażella im. Marii Anny Siemieńskiej (2013). Został wyróżniony na kutnowskim festiwalu Złoty Środek Poezji. Jest też laureatem Nagrody Poetyckiej im. Anny Świrszczyńskiej. Na jego debiutancki zbiór wierszy pt. *Precyzja roślin* czytelnicy musieli jednak czekać aż do 2015 r. Kolejny tomik poezji pt. *Czekamy* został wydany trzy lata później. Za tę ostatnią publikację w styczniu 2018 r. został uhonorowany Nagrodą Krakowskiej Książki Miesiąca, przyznawaną przez Bibliotekę Kraków. Jego twórczość była tłumaczona na języki słoweński (Katarina Šalamun-Biedrzycka) i słowacki (Silvia Kaščáková). Jest też autorem opowiadań. Teksty Patryka Czarkowskiego opublikowano m.in. w: *biBLiotece*, *Frazie*, 8. *Arkuszu Odry*, *Kwartalniku Artystycznym*, *Podlaskim Kwartalniku Kulturalnym*, *Zeszytach Literackich* i wielu innych. W 2020 r. jeden z jego wierszy *** [ściany w piwnicach Domu Śląskiego] znalazł się na wystawie pt. *Pustostan*, inaugurującej działalność pracowni artystów: Dariusza Milczarka i Kingi Trzepli.

Często w jego twórczości układ zaledwie kilkunastu wyrazów zmusza do głębszej refleksji. Można pokusić się o stwierdzenie, że im bardziej minimalistyczna jest forma wiersza, tym głębsze myśli wzbudza on w czytelniku. Poezja to przecież także sztuka składania słów w taki sposób, aby jak najprecyzyjniej dotrzeć do odbiorcy. W tym przypadku widzimy, że każda część wypowiedzi jest skrupulatnie, starannie i z rozmysłem dobrana. Słusznie zauważył Roman Honet na portalu biuroliterackie.pl, że nie zjawiają się w liryce Patryka Czarkowskiego sformułowania uduchowione, posługuje się on prostym językiem, normalnymi słowami, które można usłyszeć na ulicy, ale są wybrane i dopasowane tak, żeby tworzyły niepowtarzalną całość. To cicho wyszeptane spostrzeżenia, które zmuszają do przemyśleń bardziej niż krzyk. Kluczowe w twórczości poety jest stawianie pytań i to tych najtrudniejszych: o sens lub może nawet o bezsens istnienia. Głównym tematem zainteresowania poety

jest świat przyrody, którą podczas wywiadu na wspomnianym portalu opisywał tak: *Obsesyjnie lubię ogień. I lubię ziemię; w sensie gruntu, piasku... Dotykać – czy sucha, czy chłodna, czy miękka. I ten ogień i ziemia to są takie dwa żywioły bezpieczne. Niezwykle ważny jest dla mnie wiatr – ale bardzo mnie niepokoi; i wzrusza. A wody się boją. Ciągnie mnie do niej, ale się jej boją. No i tak to wygląda, że czasem sobie siedzę na trawie i ekscytuję się jak głupek... Że to żdźbło ma taki kolor, a tamto inny. Że zobaczyłem muchę, która cała była w kolorze rdzy. Taka właściwie brunatna. (Potem się dowiedziałem, że po prostu jest taki gatunek)...*

Wracając do poezji Patryka Czarkowskiego, już sam tytuł pierwszego tomiku *Precyzja roślin* wskazuje na to, że flora to nieosiągalny wzór. Ta doskonałość organizmów roślinnych zostaje zestawiona z niedoskonałością poznania, bo poznanie może być jedynie ludzkie. Człowiek podziwia rośliny, próbuje pojąć ich naturę i odruchowo porównuje florę do siebie. Zestawienie homo sapiens z mleczem (jak to jest w wierszu *** [boję się, że piękno ma coś wspólnego z piekłem]) wydaje się niemożliwe. W kolejnym wersie pojawia się pytanie o to, jak „pogodzić” istotę ludzką z rośliną. W ten sposób autor ukazuje postać człowieka przez pryzmat przyrody. To wszystko sprowadza się do rozdarcia pomiędzy ekologią a spojrzeniem ukierunkowanym na to, co ludzkie. W końcu niewykonalnym byłoby wyzbycie się swojego gatunku. Poeta opisuje to, co widzi, co wypływa z jego duszy. W ostatnim tomiku *Czekamy* na dłużej zatrzymuje się przy zwierzętach. Przedstawia te stworzenia jako ofiary, a pomoc im jest jednym z priorytetów autora. Każda istota tworzy odrębny świat, mimo to poeta nie jest w stanie uniknąć porównań. Wszystko natomiast pozostaje zdeterminowane przez porządek wszechświata – stworzenia, niezależnie od gatunku, czeka nieunikniona śmierć. W tej poetyckiej wizji nie ma miejsca na optymizm. Jest za to wiele pytań zmuszających do refleksji nad światem i nad samym sobą.

Tekst: Ludmiła Guzowska
Zdjęcia: Anna Czarkowska

* * *

podobno wystarczy jedną skrzydlatą mrówkę umieścić w probówce z wodą i wata a przed wpływem miesiąca da początek kolonii.

to mnie uspokaja

Patryk Czarkowski – wiersze



TRZYDZIEŚCI KILOMETRÓW OD DOMU

sosna
to wynik wiatru

trzeba się nachodzić
długo i blisko
modlić
żeby znaleźć jeden
właściwy fragment.

chłopiec
który przed obiadem
był grabarzem żab
i decydował o losie mrowisk

idzie nad rzekę.

kawałek kory
potem odwrót

zjada się kolację
usiłuje zasnąć

Twoim głosem

myślałam dzisiaj o tulipanach
od ciebie.

kiedyś były w jakiejś ziemi i były
przez czyjeś ręce.

skąd pochodzą jakie żywoły
przestają w nich krążyć.

przez kilka dni oglądały się za Słońcem
widziałam
wynik ruchu.

po cichu
myślałam o twoim sercu

o tym dlaczego zasypiasz na lewym
ale budzisz się na prawym boku

* * *

dwanaście lat zajęło mi postawienie
pytania o kwiat

w tym czasie
nowe technologie
zmieniły fizjologię mojego gatunku

* * *

gdyby kiedyś nasze dziecko
(którego jeszcze nie ma)
spytało mnie co to jest prawda

powiedziałbym że na początku
były dwie Ziemie
kulista i płaska.

mieszkańcy kulistej pozazdrościli sąsiadom
i zaczęli skakać żeby swoim ciężarem
ubić ją na placek.

mieszkańcy płaskiej powodowani podobnym uczuciem
zaczęli skakać żeby odciążyć skorupę
i pozwolić jej się zaokrąglić

* * *

precyzja roślin
kiedy cały dzień przenika je słońce
kiedy wystarcza jeden
centymetr, milimetr w roku
wzwyż, wszszed

i pień
po swojej stronie ma
kształt, prawdę i śmierć

* * *

jest tak cicho
że szarość rodzi obraz.

nie mów do mnie niczego
co mogłoby być prawdą

mów prawdę

Brat

naturalnie że światło dopiero
można rzucić cień.

poszukiwania – chłopczyk
wspuje piasek do garnka wkłada
dwa trzy kocięta przyprawia mleczem
i miesza

Kraków

Z tuszuś powstał, w tusz się obrócisz

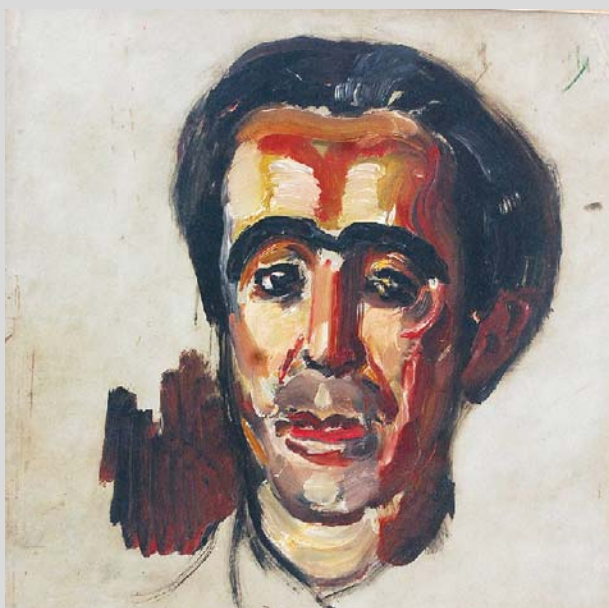
Wystawa ilustracji dla Papcia Chmiela

1-29.03 2021
Filia nr 21 | ul. Królewska 59

1-30.04 2021
Filia nr 56 | os. Zgody 7
oddział dla dorosłych

BIBLIOTEKA KRAKÓW • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

- 1.04.1871** – w Kamieńcu Podolskim urodził się Karol Rolle (zm. 28.11.1954 w Krakowie) – działacz polityczny i gospodarczy, z wykształcenia inżynier ceramik. Od 1899 r. mieszkał w Podgórzu, gdzie pracował w szkole ceramicznej. Był też redaktorem i wydawcą *Przeglądu Ceramicznego*. Działalność na rzecz przyłączenia Podgórza do Krakowa. W latach 1926–31 był prezydentem Krakowa. Dążył do poprawy sytuacji instytucji kulturalnych, zwłaszcza muzeów, wspierał też działalność organizacji charytatywnych. Współpracował przy redagowaniu *Polskiego Słownika Biograficznego*. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Podgórzu.
- 11.04.1911** – w Kaniowie urodził się Mieczysław Brożek (zm. 29.02.2000 w Krakowie) – filolog klasyczny, tłumacz. Po ukończeniu studiów został pracownikiem naukowym na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie zdobył tytuł profesora zwyczajnego oraz kierował Katedrą Filologii Klasycznej. Prowadził badania nad starożytną literaturą rzymską i grecką oraz piśmiennictwem staropolskim. Był wybitnym tłumaczem dzieł literatury antycznej. Jego przekłady odznaczają się wiernością względem oryginału, są zaopatrzone zazwyczaj w obszernie komentarze, dzięki czemu posiadają dużą wartość naukową, a z drugiej strony cechuje je potoczność i przystępność w odbiorze. Za całokształt pracy translatorskiej otrzymał Nagrodę Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.



Jerzy Fedkowicz – Autoportret

- 13.04.1891** – w Stefanówce urodził się Jerzy Fedkowicz (zm. 13.11.1959 w Krakowie) – malarz kolorysta. Prowadził w Krakowie Wolną Szkołę Malarstwa i Rysunków, pracował również w krakowskich gimnazjach jako nauczyciel rysunku. Został profesorem na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, pełniąc również funkcję prorektora i dziekana Wydziału Malarstwa. Malował głównie pejzaże i martwe natury, także akty i portrety kobiece. W 1959 r. został laureatem Nagrody Miasta Krakowa. Jego imieniem nazwano jedną z ulic na terenie krakowskich Dębniak.
- 16.04.1861** – w Prędocinku urodził się Karol Potkański (zm. 16.08.1907 w Krakowie) – historyk, etnolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmował się głównie historią średniowiecznej Polski i Słowiańszczyzny, a także zagadnieniami pierwotnego osadnictwa. Opublikował m.in.: *Kraków przed Piastami, Lachowie i Lechici, Studia nad osadnictwem Polski w wiekach średnich*. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.
- 25.04.1921** – w Bochni urodziła się Halina Kwiatkowska (zm. 12.11.2020 w Konstancinie-Jeziornie) – aktorka, artystka kabaretowa, pedagog. Była związana na stałe ze scenami teatrów krakowskich, grała m.in. w Teatrze Rapsodycznym, na scenie kabaretu w Jamie Michalika. Opublikowała kilka książek: wspomnienia o przyjaźni z Karolem Wojtyłą (*Wielki kolega*), pamiętniki (*Porachunki z pamięcią, Nie ma takiej świętej*), opracowanie dotyczące kabaretu Jama Michalika (*Boyowym szlakiem, czyli a to ci kabaret* – wydane wspólnie z Brunonem Miecugowem) oraz podręcznik dobrego zachowania (*Damą być*).
- 30.04.–27.05.1961** – w Krakowie odbyła się pierwsza edycja Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych, który od 2001 r. funkcjonuje pod nazwą Krakowski Festiwal Filmowy. Poświęcony jest filmom krótkometrażowym, dokumentalnym oraz animowanym. Odbywa się na przełomie maja i czerwca w Krakowie i jest jednym z najważniejszych wydarzeń tego typu w Europie. W ramach festiwalu odbywają się także koncerty i wystawy oraz spotkania z twórcami branży filmowej.

opracowanie: Małgorzata Kosmala

Eksperymentalna wystawa



Cóż to takiego ta Moc Muzeum? To pytanie zadawałam sobie od kilku tygodni, bo pomimo że wystawę przygotowano już na 30 grudnia 2020 r., to przecież muzeum było zamknięte do 2 lutego 2021 r. Moją ciekawość podsycali porożklejane w mieście plakaty. 3 lutego pobiegłam do Czartoryskich, a 16 lutego wreszcie zobaczyłam Moc Muzeum.

Mimo zamknięcia placówki pracownicy spotykali się on-line z dziećmi i młodzieżą podczas ferii zimowych pod hasłem: *Niech MOC MUZEUM będzie z nami! Ferie w Muzeum*. Zamieszczano także filmy w Internecie poświęcone pracownikom oraz kulisom powstawania wystawy. Do końca trwania ekspozycji będą się odbywać tematyczne spotkania z kuratorami w przestrzeni muzeum, spotkanie dla nauczycieli, spotkanie w ramach cyklu *Latający dywan. Opowieści przedmiotów dla dzieci w wieku 4–7 lat*, warsztaty artystyczne dla dzieci w wieku 6–9 lat oraz warsztaty w wersji on-line w oparciu o wystawę.

Ze strony muzeum: *Pomysł narodził się w zespole Działu Edukacji Muzeum Narodowego w Krakowie. Nasze doświadczenie w pracy z widzami, obserwacja, jak sposób eksponowania dzieł w poszczególnych galeriach oddziałuje na ich odbiór, sprawiły, że postanowiliśmy przyjrzeć się dokładniej, jak zmienia się percepcja w zależności od predyspozycji, umiejętności poznawczych i wrażliwości zwiedzających, a także sposobu prezentacji dzieł – ich zestawienia, oświetlenia, a nawet liczby. O tym jest nasza wystawa.*

Ekspozycję może odwiedzić każdy, kto chociaż raz w życiu był w muzeum. Nie ważne, czy mu się spodobało, czy się zniechęcił lub nie odniósł żadnego wrażenia. Wystawa jest podzielona na dwadzieścia stanowisk. Zaskakujące są kryteria doboru eksponatów. Nie będę zdradzać szczegółów, niech każdy przeżyje to sam.

Odwiedzający wystawę może wykonać na własnym smartfonie psychotest lub skorzystać z kodów QR umieszczonych przy wejściu oraz w jednej z kolejnych sal. Przychodząc na wystawę warto zabrać ze sobą słuchawki.

Tekst i zdjęcie: Joanna Muniak

Gmach Główny Muzeum Narodowego w Krakowie, al. 3 maja 1.
Wystawę można oglądać do 25.04.2021 r.

Fiszki (089.3)

Szpeje

Skrzynki ojca. Obok narzędzi oczywistych, jak młotek, kombinerki, pilnik, śpiłorek, i tych, których nazwy nie znałem, ale na pewno czymś były, leżało mnóstwo metalowych, plastikowych, drewnianych... no właśnie, czego? To nawet nie były identyfikowalne rzeczy, raczej elementy jakichś całości. Do tego wihajstry, dynsky i osobno na półce większe nieco ustrojstwa – coś między dynamem a silnikiem szlifierki. Nie było to bynajmniej jakieś barachło. To wszystko mogło się kiedyś przydać, dlatego niektórzy zbiorowo mówią na to „przydasie”. Przydasiami na pewno nie są domowe „durnostojki”, które powrastały w półki meblościanek. Podobne wspomnienia snuł w 2016 r. Michał Rusinek:

(...) każda śrubka, muterka, uszczelka, podkładka, drucik, fiolka, korek, dre-

wienko oraz inne rzeczy niemające nazw – mogło się przydać. [Ojciec] zachowywał to i tamto, chował do pudełek, a pudełka starannie podpisywał. Te z rzeczami bezimiennymi – jak „szpargały” albo „szpeje”.

Ładne krakowskie słowo: „szpeje”. Ponieważ to byty niedookreślone, to i gramatycznie się ten wyraz wije. Jest też forma mnoga „szpeja”. Miłośnicy wspinaczek zwą tak przedmioty ze wszech miar potrzebne, ale narzekają na ilość „szpeju” (w liczbie pojedynczej), który trzeba zabrać. Jakże jest pochodzenie tego słowa? Milczą o nim etymolodzy. Może to coś szpe...cjalnego, a więc łacina przepuszczona przez galicyjską niemczyznę?

Czy można się dać zaczarować bogactwu niezidentyfikowanych obiektów potencjalnie przydatnych? Oczywiście. Na wystawach sztuki konkretnie konceptualnej, na wycieczce szlakiem PRL-owskiej kultury gromadzenia, w lamusowni. Byle nie w lesie.

Artur Czesak

Po jedenaste: nie marnuj!

Chleb to jeden z podstawowych produktów spożywczych w naszej diecie. Symbolizuje także dobrobyt oraz gościnność – przecież najważniejszych gości witamy właśnie chlebem i solą. W dzieciństwie nauczono mnie, by zrobić krzyż na bochenku, zanim ukroję z niego pierwszą kromkę, a jeśli ta upadnie na podłogę, to ucałować ją z szacunkiem. Tymczasem z badań wynika, że chleb to produkt najczęściej marnowany i wyrzucany do śmieci. Trójkąty spleśniałego pieczywa widnieją na okładce nowej książki Marty Sapały *Na marne*. Autorka, która w swojej wcześniejszej książce badała, czy da się żyć przez rok bez robienia zakupów, tym razem zajęła się tematyką jedzenia – jego wytwarzaniem, przetwarzaniem, sprzedażą i ostateczną utylizacją.

Statystycznie w Polsce marnuje się rocznie 9 milionów ton jedzenia, co w przeliczeniu daje mniej niż 250 kg na osobę. Jeśli podzielimy to przez liczbę dni w roku, to wychodzi niecałe 0,7 kg dziennie. To dużo czy mało? Autorka postanowiła to zweryfikować.

Rozmawiała z pracownikami marketów, skąd pochodzi duża część marnowanej żywności. Ustalała, czym różni się „data minimalnej trwałości” od „terminu przydatności do spożycia”, bo to jednak nie to samo. Wyruszyła na łowy z freeganami, którzy wykorzystują do przygotowania posiłków to, co znajdują w kontenerach na odpady. Spędziła czas z pracownikami MPO, zaglądając do opróżnianych przez

nich śmietników. Weryfikowała wartość lodówek i kuchennych szafek mieszkańców, namawiając ochotników na skrupulatne notowanie każdej ilości wyrzucanej żywności. Swoje obserwacje skonfrontowała ze statystykami i opiniami specjalistów, zajmujących się na co dzień problemem marnowania jedzenia. Publikując wyniki swojego *jedzeniowego śledztwa* nie tylko pokazała nam ciemną stronę konsumpcjonizmu, ale wskazała drogę, jak ograniczyć straty. Może dzięki temu uda się chociaż trochę zmniejszyć ilość marnowanej przez nas żywności. Zachęcam do lektury!

Tekst i zdjęcie:
Agnieszka Macherzyńska

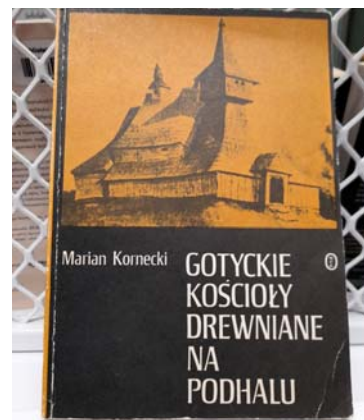


Sapała M., *Na marne*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2019.

Drewniane kościółki podhalańskie

Dr Marian Kornecki (1924–2001) był wielkim miłośnikiem sakralnej architektury drewnianej, autorem wielu książek o sztuce polskiej. Ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Podczas okupacji działał w konspiracji, po wojnie należał do harcerstwa. Od 1951 r. pracował w Wojewódzkim Urzędzie Konserwatorskim. Od 1976 r. prawie do czasu przejścia na emeryturę w 1990 roku kierował Pracownią Dokumentacji Naukowej i Ewidencji Konserwatorskiej w Oddziale Krakowskim Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków. W 1988 r. uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim doktorat na podstawie pracy *Kościółki drewniane w Małopolsce. Zagadnienie uwarunkowań oraz systematyka typów i form architektury (od średniowiecza do XX wieku)*. Jako inwentaryzator i współredaktor *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, razem ze swoim najbliższym przyjacielem prof. Tadeuszem Chrzanowskim wydał 43 tomy katalogu, w tym w pełnym zakresie katalogi dla województw opolskiego i bydgoskiego.

Gotyckie kościoły drewniane na Podhalu to publikacja poświęcona pięciu kościołom podhalańskim: w Dębnie, Łopusznej, Harkłowej, Grywałdzie i Nowym Targu. W ostatnich miesiącach przed śmiercią dr Kornecki wiele czasu i energii poświęcił przygotowaniu pełnej dokumentacji poprzedzającej wpis małopolskich kościołów drewnianych na Listę Światowego Dziej-



Fot. Urszula Sikora

dzictwa. Dnia ogłoszenia decyzji przez UNESCO niestety nie doczekał, zmarł niespodziewanie 31 grudnia 2001 r.

Udało mi się zwiedzić cztery z pięciu opisanych w książce miejsc. Najstynniejszy jest oczywiście kościół w Dębnie Podhalańskim i on też znajduje się na liście UNESCO wraz z drewnianymi kościołami południowej Małopolski w Binarowej, Bliznem, Haczowie, Lipnicy Murowanej oraz Sękowej, które również odwiedziłam.

Opracowanie dr. Korneckiego doskonale naświetla problematykę historyczną i artystyczną tych skromnych, a mimo to arcypięknych pomników dziedzictwa kulturowego Podhala.

Joanna Muniak

Kornecki M., *Gotyckie kościoły drewniane na Podhalu*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1987.

GALERIA EKSLIBRISU BIBLIOTEKI KRAKÓW

WXIX wieku zaczęła się kształtować odrębna gałąź kolekcjonerstwa: coraz bardziej profesjonalne gromadzenie i opracowywanie ekslibrisu jako obiektu sztuki. Rozwój kolekcjonerstwa znaków książkowych wpływał w sposób bezpośredni na samą sztukę ekslibrisu: nie tylko na docenienie ekslibrisu jako rodzaju grafiki artystycznej, ale także na wyższy poziom poszczególnych dzieł; powstawały też odbitki uzupełniające do zbiorów kolekcjonerów, a nawet ekslibrisy projektowane dla nich.

Uznaje się, że w Polsce pierwsze ekslibrisy przeznaczone dla kolekcjonerów, a nie do oznaczania własności książek tworzył Kajetan W. Kielisiński (1808–1849) – grafik, rysownik i bibliotekarz. Patrząc na księgoznak jako na samodzielne dzieło sztuki, wyznaczał nowy kierunek rozwoju ekslibrisu. Rytownictwa uczył się

na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu w Warszawie w latach 1829–1830. Po powstaniu listopadowym i kilku latach spędzonych w Krakowie pełnił funkcję kustosa zbiorów Gwalberta Pawlikowskiego w Medyce (jego biblioteka stała się później częścią Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie), a następnie pracował jako bibliotekarz u Tytusa Działyńskiego. Te elementy biografii są mocno widoczne w ekslibrisach Kielisińskiego: obecne są w nich motywy patriotyczne i wojskowe, duża część powstała dla bibliotek Pawlikowskiego i Działyńskiego. Dziś jego ekslibrisy wciąż stanowią przedmiot zainteresowania kolekcjonerów, a prace znajdują się w zbiorach m.in. Muzeum Narodowego w Krakowie i Biblioteki Jagiellońskiej. Obok prezentujemy ekslibris własny Kielisińskiego i Leona Rzewuskiego.

Anna Gregorczyk



Ex Libris Kajetana Wincentego



**Biblioteka
Kraków**

Biblioteka Kraków

pl. Jana Nowaka-Jeziorańskiego 3, 31-154 Kraków
Sekretariat: tel. 12 61 89 100 (czynny w godz. 8.00–15.30)
E-mail: sekretariat@biblioteka.krakow.pl
Przygotowanie do druku: FALL, www.fall.pl
Nakład 1000 egz.

Redakcja: Izabela Ronkiewicz-Brągiel (redaktor naczelna), Paulina Knapik-Lizak (z-ca redaktora naczelnego), Halina Biniek, Artur Czesak, Anna Grychowska, Ludmiła Guzowska, Anna Jędrzejowska, Agata Lesiak, Małgorzata Kosmala, Joanna Muniak, Anna Ochenkowska-Olczak, Janusz M. Paluch, Piotr Wasilewski, Anna Wójciak, Barbara Zajązkowska

KONKURS CZYTELNIK ROKU 2021

Zacznij już dziś – zgłoś udział
i odbierz Paszport Czytelnika!
Czytaj i wypożyczaj w Bibliotece Kraków!
Zdobądź tytuł Czytelnika Roku!

Do wygrania m.in. czytniki e-booków,
książki, karty podarunkowe,
gry planszowe, zaproszenia do teatru.



Więcej informacji na www.biblioteka.krakow.pl

BIBLIOTEKA KRAKÓW • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

PARTNERZY KONKURSU:

